Nr 63. Kraków 15 Marca — Niedziela. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii . . .	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 marca.

Jeżeli systemat dualizmu w Austryi tak silną wywoływał opozycyę, która nieustała jeszcze wszędzie, pomimo że przyjęciem ugody z Węgrami stał się niejako czynem dokonanym, pochodziło to nietylko ze sprzeczności, w jakiej zostawał z dążnościami większości ludów w Austryi, ale oraz z przeczucia niesłychanej trudności w zachowaniu głównego i koniecznego warunku jego istoty, to jest jedności państwa. Rozdział, ale nie podział, bo tem ma być istotnie dualizm, jeżeli się w unię osobową nie przerzuci, — to odcień łatwy do utrzymania w teoryi, a bardzo trudny w praktyce. Rozdział terytoryum, a stąd rozdział w sferze administracyjnej, finansowej, prawodawczej, parlamentarnej, ale nie politycznej, gdyż tutaj rozdział byłby już podziałem, i zniknąłby jedność państwa. Nic łatwiejszego, jak osobne utworzyć bióra, nawet Izby, nawet ministerya, ale jak trudno w praktyce rozdzielić finanse, teraz już wiadomo. Cóż dopiero powiedzieć o owych sprawach wspólnych, od których właśnie jedność monarchii zawisła? Tu nawet rozdziału przypuścić nie można, bo natychmiast stałby się on podziałem. Słusznie, jak mówiono, dał się słyszeć kanclerz Beust, gdy się o podsekretarzy w ministeryum państwa dopominano, „że u wrót ministerstwa dla spraw wspólnych dualizm ustaje.“ Zapewne wymaga tego systemat, jeżeli Austrya ma być całością, jedną monarchią i państwem. Lecz o to właśnie idzie, a daż się dualizm z tej sfery usunąć, skoro we wszystkich innych się rozwielmożnia? Przebił on się już w Delegacyi, w parlamencie, który miał był owej wspólności spraw wyrazem. Obie delegacye, przedlitawska i węgierska, obradowały o sprawach wspólnych dualistycznie, to jest, podwójnie, każda u siebie, i nie zeszły się razem wcale. Czy tak będzie do końca sesyi? Podobno. Sprawy wspólne dały się teoretycznie określić: dyplomacya, finanse i wojsko. Ale w praktyce, jakże owa wspólność wyglądała? Czyż w ostatnich posiedzeniach budżetowych i wojskowych, gdzie w delegacyi węgierskiej tak obszerne nad polityką zewnętrzną państwa odbywały się rozprawy, nie słyszeliśmy o takich kombinacyach i widokach, o jakich się może delegacyi przedlitawskiej nie śniło? W pierwszej Dunaj główną odgrywał rolę; w drugiej zapewnie bylibyśmy słyszeli o Menie, gdyby ze swemi widokami wystąpić się była ośmieliła. Nie chciałże się dualizm wcisnąć w sam tytuł monarchii, i rozdzielić ją na monarchię austryacko-węgierską, a raczej węgiersko-przedlitawską, bo tak brzmiał wniosek żądający, aby dyplomacya pod tą firmą czynności swe odbywała. A cóż dopiero powiedzieć o wojsku, jak tu pomyśleć o rozdziale armii, żeby w istocie nie był podziałem?

Nie potrzebujemy też dodawać, że uwagi te nastręczyło nam zajście na posiedzeniu d. 12go b. m. delegacyi węgierskiej. Nie zadziwiło ono nas bynajmniej; przewidywać je musiał każdy ktokolwiek widział znaczenie sprawy tworzenia armii Honwedów w przeszłym roku jeszcze poruszonej. Wypowiedzieliśmy wówczas bardzo wyraźnie zdanie nasze, zwracaliśmy uwagę na ów symptomat, który odpowiadał unii osobowej, ale nie zgadzał się z dualizmem mającym utrzymać jedność państwa, której jedność armii nieodzownym warunkiem. Jak ochronić armię od dualizmu, bo przed nią, więcej jeszcze niż przed ministerstwem do spraw wspólnych ustać powinien dualizm? Systemat obecny dualizmu jest teoryą nietylko skomplikowaną ale nader w praktyce do przeprowadzenia trudną, bo wymaga w swem zastosowaniu zdolności wyższych niż zwyczajne, nie administracyjnych, nie parlamentarnych, lecz politycznych, wymaga ciągłego r o z u m u s t a n u. Przeciwnicy dualizmu nie powodowali się wcale opozycyą bezwzględną, o jaką ich pomawiano, ale widzieli jego następstwa, widzieli, że w systemacie takim potrzeba nietylko, aby rozum stanu kierował ludźmi u steru rządu stojącemi, ale aby według niego postępowały całe zgromadzenia. Rozum stanu jest to przymiot rzadki, którego jeżeli żądać można od ministrów, niepodobna prawie domagać się od wszystkich członków parlamentów w wyborach swe źródło mających.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 11 marca.

+ (*Ruch stowarzyszeń. — Gwiazdka*). Nie mija tydzień, bodaj dnia nie ma, w którymby ten ruch stowarzyszeń, tak teraz w modzie, nie złożył jakiegoś objawu, nie zebrało się jakieś zgromadzenie, nie zawiązano się w nowe stowarzyszenie. Sprzeciwialibyśmy się znakowi, pod jakim piszemy nasze listy, znakowi dodatniemu matematyki, gdybyśmy tych pojawów nie witali chętnie, gdybyśmy w nich tylko ujemne strony chcieli upatrywać. Przeciwnie świadczą one nam o żywotności tego społeczeństwa tak długiemu zaniedbaniu ulegającego, o tem mnóstwie potrzeb niezaopatrzonych, zadań zaniedbanych, wymagań o które się nikt nie troszczył, że cokolwiek potrącić, gdziekolwiek się obrócić, a wszędzie okazuje nam się cała otchłań potrzeb, luki bez końca i braki zastraszające. Nie możemy jednak właśnie przez poczucie tych gorączkowych potrzeb, tego stanu jak gdyby darowanego ku ostatecznemu ratunkowi, powstrzymać się od pewnej krytyki środków podejmowanych, i przyjmowania z pewną ogl ędnością inicyowanych kierunków.

Skorośmy zaś już trącili o znak dodatni i ujemny, o te dwa zawsze walczące z sobą pierwiastki twórczy i burzący, powiemy, że i w tym ruchu stowarzyszeń, zgromadzeń i instytucyj nowych dwa te prądy wyraźnie znów z sobą odwieczny bój staczają, że dążenia pojawiające się dziś w pewnej części chciałyby dźwigać, naprawiać i podnosić, lecz silniejszy podobno czuć prąd ku rozstrajaniu i atomizowaniu. O ile nic bardziej dodatniego jak sama idea stowarzyszeń, zbiorowej siły, tej w i ą z a n k i p r ę t ó w (że powtórzymy tu porównanie jednego z czeladników rzemieślniczych pięknie użyte na zgromadzeniu), o tyle nic bardziej nie przyśpiesza rozkładu, nic bardziej negacyjnie nie działa, jak stowarzyszenia na fałszywej oparte podstawie. Kiedy stowarzyszenia nie służą ku połączeniu sił ale ku wykazaniu pożądań, nie są skierowane aby zachęcić pracę, ale wzbudzić poczucie niezadowolnienia ze swego stanu; kiedy projektujący nie występują z radą i pomocą w potrzebach, z chęcią nauczenia i rozweselenia przyzwoitą zabawą — jednem słowem z czynem dorażnym, ale przeciwnie z czczą teoryą wzbudzającą pragnienia, ale nie zaspakajającą ich, nauczającą skarżyć się ale nie radzić koło siebie. Czyn wymaga pewnego poświęcenia, wytrwania i ofiary — doradców zaś z czczą teoryą nigdy nie braknie, zwłaszcza w chwili kiedy współzawodnictwem dla agitatorów politycznych jest nowe wysnuwać projekta i zgromadzać zebrania bez pytania, jaki z tego będzie pożytek.

Pisaliśmy niedawno o zgromadzeniu nauczycieli i zawiązaniu towarzystwa pedagogicznego; — równie liczne zebranie, jeszcze silniejszą werwę popisów wymowy wywołało świeżo odbyte zgromadzenie czeladzi rzemieślniczej, dla której zaprojektowano nowe stowarzyszenie ku zabawie i rozrywce pod nazwą *Gwiazdka*.

Przepełniona sala świadczyła, że ludność miejska przyzwyczaja się do tych zaimprowizowanych zgromadzeń, gdzie początkowo wiedzie, choćby sama ciekawość. I nas przywiodła ciekawość, aby się przyglądnąć zebraniu tej licznej, pracowitej, a o krok stojącej od nędzy warstwie, którą ciężka praca ratuje nietylko od nędzy materyalnej, ale i od moralnych niebezpieczeństw, jakie na nią zewsząd czychają. Projekt, który tutaj zgromadził tak licznie roboczą ludność, grzeszył tem, że był zbytnim, że od lat kilkunastu Lwów już posiada stowarzyszenie rzemieślnicze ku nauce i zabawie, rozporządzające kapitalikiem, mające dom osobny i bibliotekę, swoje wykłady i urządzoną gimnastykę; że obok tego jest jeszcze i szkoła przemysłowa kosztem magistratu utrzymywana, a wcale nielicznie odwiedzana, że zatem trzecia ta instytucya z tem samem zadaniem raczej antagonizm przeciw tamtym i pole agitacyi dla innych wpływów niżli rzeczywistą potrzebę ma na oku. Ta uwaga nie uszła zdrowemu rozsądkowi kilku przemawiających czeladników, a piekące potrzeby materyalne, zastraszający los wysłużonego czeladnika niezdolnego już do pracy, raczej nasuwał myśl stowarzyszenia zasiłkowego, czy wzajemnej pomocy; wołali oni: czego innego nam potrzeba — pracy i pomocy.

Popis wymowy rozwiniętej przy tej sposobności był dla nas bardzo zajmującym, i z zadziwieniem usłyszeliśmy kilka przemówień tak gładko wygłoszonych, tak jasno sformułowanych, tak dowcipem często zaprawnych, jak gdyby przy warsztacie, igle i heblu zostawał jeszcze czas i sposobność do ćwiczeń oratorskich. Pomiędzy temi głosami, tem więcej nam sympatycznemi im więcej były proste, odezwał się jeden głos zaprawny obcym duchem, lecz znachodzący smutne ale pełne uniesienia echo w zgromadzeniu. Jeden z wędrownych czeladników przyniósł z sobą całą teoryą o zmowach, exploatacyi kapitału, arystokracyi pieniężnej, nie szczędząc przy tem wycieczek zacząwszy od panów majstrów, przeciw wszystkiemu co wyżej, pieniądzem i stanowiskiem, zwiąc je próżniaczymi despotami. Zdawało nam się, że jesteśmy przeniesieni w inne strony, i gdzieś wpośród ulic Paryża słyszymy mowę odzywającego się z beczki ulicznego oratora; lecz przypomnienie wystąpień w Wiedniu z teoryami Lassala zbudziło nas i przypomniało, że te objawy posunęły się ku nam, ku wschodowi. Grzmot oklasków odpowiadał mowcy, który znać w wędrówce swojej skorzystał bardzo. Przewodniczący chcący odebrać głos mowcy odstępującemu od przedmiotu zagłuszonym został — i przykre po zgromadzonych majstrach i gościach rozeszło się wrażenie.

Nie będę zdawał sprawy z innych przemówień trzymających się przedmiotu, bo właściwie mowa wędrownego czeladnika była wypadkiem dnia i bodaj nie utkwiła na dłużej w pamięci zgromadzonych jak w pierwszej chwili porwała ich za sobą. Przekonało nas to tylko, ile niebezpiecznem jest niewłaściwe wciąganie ludzi niewykształconych na to pole publiczne, jaką wielką odpowiedzialność biorą ci, co układając za nich tajemnie karty, piedestał sobie pragną zbudować na pracowitych plecach tych warstw biernych, które zbyć można szumnym frazesem. Znamy spód tych kart układanych tajemnie i wiemy o co tym razem chodziło i już w liście poprzednim o „stowarzyszeniach czeladzi rzemieślniczej“ odkryliśmy to. Zaiste cel niedodatni ale burzący, bo chodzi tu, albo o obalenie, albo o owładnienie tego stowarzyszenia, które już się tak rozwinęło, ale grzeszy swym tytułem katolickiego stowarzyszenia. Przeglądały te karty i na zebraniu tak, że można było poznać, kto je właściwie trzyma w ręku. Przypomnimy przeto tylko, że zmiana w statutach tamtego stowarzyszenia, o której natrącano, jest niemożebną, bo nadawcy i pierwotni dobrodzieje zastrzegli, że skoroby cel i dążność właściwa stowarzyszenia miała być zmienioną, fundusze przechodzą na Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia.

Spodziewamy się, że wystąpienie wędrownego czeladnika zostanie oderwanym objawem, a sami atakowani zacząwszy od majstrów, tak jak wszędzie indziej poczują się w potrzebie odwrotu ku zdrowym zasadom, ku prawdziwym ekonomicznym warunkom tak naszemu społeczeństwu nie znanym i jak gdyby wstrętnym. Czyliżby potrzeba podobnych wystąpień, aby instynkt odporny obudzić? *Gwiazdka*, bo takie miano nowego stowarzyszenia zawiązała się w zasadzie i wybrano komitet celem ułożenia statutów — równie jak przygotowawczych kroków celem zawiązania pożądańszego stowarzyszenia wzajemnej pomocy, bo nędza tak sroga co dnia im grozi, a pomoc wzajemna, byle ona była w istocie wzajemną może wielu od niej uchronić.

Tegoż samego dnia zawiązało się również stowarzyszenie prawników, biorące za podstawę statuta takiegoż stowarzyszenia w Krakowie — lecz rozpoczęło, jak nam opowiadano od poprawek gramatycznych krakowskich statutów, chociaż poprawki te nie zdają się być uzasadnionemi.

Z nad Uszwicy 12 marca.

(+ *J.*) Korespondent *Czasu* z Wiednia pod znakiem ⌗ piszący, donosi w liście swoim z dnia 3go marca w numerze 55 *Czasu* umieszczonym, iż: „krążą niepocieszające wieści zapowiadające wielką katastrofę,“ nie donosi atoli korespondent jakie to krążą wieści, i jaką zapowiadają katastrofę. Przerażające powyższe doniesienie wyjaśnionem może zostało późniejszemi wiadomościami z Wiednia a szczególniéj doniesieniem o nowym projekcie finansowym Dra Brestla bo w rzeczy samej, wieść ta bardzo jest niepocieszająca. Projekt rzeczony taki, jaki jest umieszczony w *Czasie*, sprawiedliwą obawą napełnić może właścicieli majątków nieruchomych ziemskich. W skutku umieszczonéj w tym projekcie propozycyi nałożenia 10% podatku na procenta od papierów publicznych powstaje wielkie narzekanie posiadaczy tychże, i donoszą z Wiednia, że o tym nowym podatku na kupony ani myśleć można. Dotąd atoli nikt nieupomniał się za tak bardzo już opodatkowaną własnością nieruchomą ziemską, od której od wyrachowanego czystego dochodu z ziemi opłaca się obecnie w podatkach stałych gruntowych z dodatkami około 35%, nierachując w to podatków na administracyą i ciężary powiatowe. Papier procentowy nie ulega żadnéj zmianie w dochodzie, i owszem przynosi dużo wyższy i dużo pewniejszy procent jak ziemia; bo nie ma tam nieurodzaju, gradobicia, nawet pożar, chociażby papier zniszczył, inny natomiast wydanym być może; kupiony tanio, bo po 70 lub 80 za 100 nie potrzebuje żadnego więcéj nakładu i przynosi dochód stały i niezawodny. Majątek nieruchomy ziemski przeciwnie; nietylko że nieraz wyrachowanego z niego czystego dochodu przynieść nie może, ale jeszcze ulegając szkodom elementarnym, często deficyt ma za roczny rezultat; a w najlepszym razie oszczędzony czysty dochód pozostający po zapłaceniu podatków, nie jest właściwie tym czystym dochodem, któryby od ziemi odebrać można, lecz stanowi kapitał obrotowy, bez którego gospodarować nie można, bo wiadomo to każdemu, kto rozumie rolnictwo i trudni się takowem, że chcąc jako tako gospodarować, potrzeba mieć kapitału obrotowego około $^{1}/_{10}$ części wartości majątku, a to na zapłacenie roboty gospodarskiéj, ludzi, kupno, narzędzi rolniczych, naprawę budynków gospodarskich koszta administracyi i mnóstwo nadspodziewanych wydatków. Wszystkie prawie rozchody w gospodarstwie są stałe, a do tego niestałych rozchodów nieprzewidzianych jest nieobliczenie dużo; dochody zaś z majątku ziemskiego prawie wszystkie są niestałe; jakżeż to więc trudno ułożyć bilans, i mieć pewność dochodu. Gdy zatem ziemia niepewny i przypuszczalny tylko dochód może przynosić, a podatek gruntowy z dodatkami wynosi z tejże już około 35%; przeciwnie od papierów procentowych zupełnie pewne i wyższe dużo przynoszących odsetki, płaci się 7% to jest 5 razy mniéj jak od ziemi.

Gdyby od własności nieruchoméj która tak już wysoko jest opodatkowaną, nałożony został podatek $^{3}/_{10}$% do $^{5}/_{10}$% od wartości majątku, to procent ten na pozór tak mały, przyczyniłby się do zniszczenia własności ziemskiéj i ogołocenia tejże z reszty funduszów (gdzie jeszcze takowe się znajdują) do prowadzenia gospodarstwa niezbędnie potrzebnych; albowiem $^{5}/_{10}$% od wartości majątku czyni: jeżeli majątek nie 5% lecz 4% przynosi, jednę ósmą czystego dochodu; a jeżeli przynosi 3% lub 2% co najczęściéj się zdarza, to w tym ostatnim razie, jest $^{5}/_{10}$% jedną czwartą częścią dochodu; dodawszy do tego dodatki różne wynoszące przy każdym podatku blisko, a czasem przeszło drugie tyle, wyniosłyby $^{5}/_{10}$% od wartości nieruchoméj własności ziemskiéj: połowę czystego dochodu z ziemi czyli 50% (NB. jeżeli majątek ziemski jest wolny od klęsk elementarnych, bo w przeciwnym razie $^{5}/_{10}$% może przenosić czysty dochód).

Gdy zatem teraźniejszy podatek z dodatkami z ziemi około 35% od wyrachowanego dochodu wynosi; to przez podatek od wartości nieruchoméj mógłby się powiększyć ten procent do 60% lub nawet 85%; cóż wtedy zostaje się na kapitał obrotowy, tak niezbędnie do prowadzenia gospodarstwa potrzebny? Oczywisty upadek rolnictwa nastąpićby musiał, a z nim upadek gospodarstwa i dobrobytu krajowego i straty dla monarchii niepowetowane.

Te są obawy rolników, które się nastręczają po przeczytaniu nowych projektów finansowch w *Czasie* umieszczonych, projektów, które wysoki rząd, dbały o dobro pracujących obywateli rolników, jako mogących tymże i dobrobytowi krajów w ogóle, srogie zadać ciosy, za niezastosowalne uzna, i takowych z pewnością uwzględnić nie raczy. Tą błogą pocieszamy się nadzieją.

Wiedeń 12 marca.

—*r.* Zwrot zaszły właśnie w Konstantynopolu, i to stanowczy, którego wyrazem jest zmiana gabinetu i oczekiwane w skutku takowej reformy, spowodowany podobno został bardzo natarczywemi przedstawieniami ze strony Austryi i państw zachodnich, a przynajmniej przyspieszony za ich namową. Gabinety rzeczone nalegały ciągle, a szczególniej w ostatnich czasach, na rząd sułtański, aby przystąpił wreszcie do zmian zapowiadanych i ujął sobie tą drogą chrześcian, a tem samem odjął im jeźli nie powód, to przynajmniej pozór do niezadowolenia. Kroki te mocarstw nie były jednak przedsiębrane zbiorowo, aby uniknąć formy nacisku i przymusu, a tem samem nie osłabić powagi Porty i zostawić jej korzyść dobrowolnych z własnego niby natchnienia powziętych reform; wszakże nastąpiły one za wspólną umową. Inna rzecz, czy reformy te albo powołanie do gabinetu jednego chrześcianina, przydadzą się na co; dość, by na pewien czas odwlekły grożące niebezpieczeństwo.

Między Serbią i Czarnogórą miały zajść świeżo dość cierpkie nieporozumienia, przez co wspólność ich wobec Porty zachwianą została, a nawet są przykładem dowodzącym, iż wszelkie twierdzenia o zespoleniu się wszystkich nieprzyjaciół otaczających Turcyę, a mianowicie o przymierzu poczwórnem między Serbią, Rumunią, Czarnogórą i Grecyą, okazały się być płonnemi. Zresztą, między temi krajami panuje nieufność a oraz współzawodnictwo, a tylko ktoś obcy, jak np. Rosya, mógłby użyć ich korzystnie; zostawione same sobie, prędzej popadłyby w zatargi między sobą, aniżeli żeby się miały złączyć przeciw Turcyi.

Paryż 10 marca.

δ. Cesarz odbiera co dzień listy i depesze od ks. Napoleona. Uprzejme przyjęcie w Berlinie nie jest żadnym dowodem, aby Prusy przechodziły na stronę Francyi; gdyby jednak książę nie wstąpił z powrotem do Sztutgartu, miałoby to pewne znaczenie, mówiono bowiem od początku, że w ra-

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

XLI.

(Dalszy ciąg.)

Chwila była krytyczna. Obejrzałem się dokoła, szukając oczyma jakiej nowej broni albo nowego środka pomocy, i spostrzegłem trzy powózki z amunicyą, stanowiące część transportu, który był powodem całej tej wyprawy. W zapale bitwy nikomu nie przyszło na myśl, żeby z nich w jakibądź sposób skorzystać.

Zbliżyłem się tedy ku owym powózkom z pistoletem w ręce i krzyknąłem:

— Uciekaj kto może! Zapalam prochy!

Słowa te, którym towarzyszył ruch ręki niedwójznaczny, rzucił przestrach między Włochów, którzy uciekli.

I nie ulega wątpliwości, że jeden strzał dany do tych furgonów mógł był pozbawić życia naraz wszystkich walczących i dom wysadzić w powietrze.

Nawet nasi żołnierze zadrżali i może byliby także uciekli, gdyby na zewnątrz nie groziło im było takie samo prawie niebezpieczeństwo.

— Per Baccho! — zawołał Tyberyusz Grachus — onby gotów zrobić co powiedział, ten waryat! Obywatelu Robercie, spuść kurek, bo możemy jeszcze zostać zmiażdżeni jak mięso na pasztety.

Pokazałem mu pistolet nienabity. Dumont zaczął się śmiać.

— A! dalipan, wyborny figiel! Miałeś taką minę imperatora rzymskiego, że naprawdę zdawało się, iż śmierć i życie dzierżysz w swojem ręku. No, dzięki Bogu, że się to na strachu skończyło. A teraz weźmy się do naprawy murów i barykad.

Ale zaledwieśmy się jęli tej roboty, gdyśmy usłyszeli daleki huk bębnów bijących do ataku i granie trąbek.

— Otóż i Bonaparte! — zawołał Dumont. — To trąbka dragońska.

A potem spojrzawszy na zegarek rzekł:

— Piąta godzina. Bijemy się od siódmej z rana. Maszerowaliśmy całą noc. Dosyć tego na dzisiaj. Spodziewam się, że nam pozwoli wypocząć trochę.

W tej chwili huk bębnów ozwał się głośniej, pomięszany ze strzałami. Wkrótce potem ujrzeliśmy z okien naszej forteczki, jak nieszczęśliwi powstańcy, po krótkim oporze, uciekali ze wszech stron.

Nie próbowaliśmy ich nawet gonić ani przecinać im odwrotu. Rozpacz ich mogłaby się była jeszcze stać dla nas niebezpieczną. Zresztą myśmy już spełnili nasze posłannictwo: ocaliliśmy transport z amunicyą i furgony. Ryzykować się jeszcze na coś więcej byłoby bezowocną lekkomyślnością.

Nagle powstańcy, którzy byli pędzili drogą ku Pawii ukazali się napowrót ścigani przez jazdę francuską.

— Brawo! — zawołał jeden z dragonów, który z prawdziwem zamiłowaniem przypatrywał się walce — brawo! mały kapral zajął ich w półkole!

Jakoż, szwadron huzarów niepostrzeżony obszedł był Foggią, i powstańcy naciśnieni z przodu przez piechotę a z tyłu przez kawaleryą, uciekli na plac rozciągający się przed nami i w przyległe ulice. Prosili o pardon, ale huzary rąbali bez miłosierdzia i ze czterdziestu albo z pięćdziesięciu tych biedaków legło pod pałaszami. Reszta rzuciła broń i oczekiwała swego losu w milczeniu.

Nareszcie ukazał się Bonaparte ze swoim sztabem. Twarz jego zimna i surowa nie zwiastowała nic dobrego.

Zsiadł z konia i wszedł do domu podesty.

— Kto tu dowodzi? — zapytał.

— Ja, jenerale, Tyberyusz Grachus Dumont.

— Uratowałeś pan transport?

— Tak jest, jenerale. Ale nie byłem tu sam; podporucznik Robert...

— Masz pan jakie wiadomości o nieprzyjacielu?

— Jenerale, dokoła słychać było dzwony bijące na gwałt. Pawia jest w ogniu. Załoga zamknęła się na zamku. Chciałem zkomunikować się z dowódzcą, ale nie odebrałem odpowiedzi. Widać posłaniec mój został wzięty albo zabity przez powstańców.

— Mniejsza o to. Obywatelu Dumont, mianuję cię dowódzcą szwadronu w miejsce obywatela Formy, który zginął wczoraj na jednej z ulic Medyolanu. Od jutra obejmiesz dowództwo. Rzeczpospolita potrzebuje takich jak ty żołnierzy.

Potem zwracając się do swojego szefa sztabu, rzekł:

— Obywatelu Berthier, wybierzesz pięciu oficerów i złożysz z nich komisyą wojskową. Ilu mamy jeńców?

— Dwustu albo trzystu, jenerale.

— Wybierzesz pięćdziesięciu, z pomiędzy tych, którzy ujęci zostali z bronią w ręku, i jak tylko tożsamość ich sprawdzoną zostanie, każesz ich rozstrzelać. Trzeba nauczyć tę hołotę, co to znaczy rozlewać krew francuską.

Cały sztab milczał. Nieszczęśliwy podesta drżał na ciele i chował się jak mógł za oficerów, żeby go Bonaparte nie zobaczył.

— Co to za jeden? — zapytał jenerał, który go dostrzegł nareszcie.

— Jenerale, jestem podesta Marino, w którego domu jenerał masz zaszczyt... to jest, nie... ja mam ten wysoki zaszczyt przyjmować Waszą Ekscellencyą.

Bonaparte zaledwie spojrzał na niego i zapytał:

— Czy on także wzięty z bronią w ręku?.. Rozstrzelać go pierwszego.

— Nie, jenerale, — odezwał się z pośpiechem Dumont. — Przeciwnie, ten poczciwiec ratował nas tu jak mógł od śmierci z pragnienia... Ma doskonałe wino syrakuzańskie.

Na wspomnienie syrakuzańskiego wina rozjaśniły się twarze sztabowców. Zaczęto z współczuciem patrzeć na biednego podestę.

On sam, choć zapewne nie bardzo uszczęśliwiony tem, że mu wypijamy najlepsze wino, z pozorną gotowością rzucił się do ugoszczenia wszystkich, ale jenerał nie miał czasu do stracenia.

— Komisya wojskowa już złożona? — zapytał Berthiera.

— Już, jenerale.

— A ci pięćdziesięciu wybrani?

— Kłopot tylko z tem których wybrać, jenerale, bo wszyscy do nas strzelali.

W tej chwili przerażające krzyki rozległy się na placu. Nieszczęśliwi których miano rozstrzelać, błagali zmiłowania. Żony ich i dzieci włóczyły się u nóg francuskim żołnierzom. Ale jenerał był nieubłagany.

Siadł na koń nie czekając na wykonanie swych rozkazów i rzekł do Tyberyusza Gracha?

— Obywatelu Dumont, za godzinę wyruszysz do Medyolanu i zabierzesz ze sobą swój transport. Droga jest wolna. Gdyby twój oddział został tu wymordowany, nie byłbym nikogo ztąd żywcem wypuścił i byłbym spalił Fogią tak jak i Binasco.

To powiedziawszy ruszył drogą do Pawii.

Nie był dalej jak o trzysta kroków od Fogii, kiedy grzmot plutonowego ognia oznajmił, że powstańców rostrzeliwano w sadzie podesty.

Biedak ten zemdlał ze strachu, — a i ja sam, choć dzięki Bogu mam nerwy dosyć twarde, uczułem przykre wzruszenie.

Tyberyusz Grachus i ja patrzyliśmy na siebie jakiś czas w milczeniu.

— Wolałbym bój ranniejszy, — odezwałem się nareszcie.

zie oporu Prus, książę uda się do tego miasta i zechce starać się o przymierze z południowemi Niemcami. Książę ma wrócić tu w sobotę. Wszyscy przesądzają, że podróż ks. Napoleona jest wymierzoną przeciw Rosyi. Dowiedziano się tu, że na obiedzie danym dla księcia przez p. Benedetti, nie było ambasadora rosyjskiego. Przybył tu margr. Marbourg, pełnomocnik francuski w Karlsruhe.

Na Wschodzie zachodzą zmiany w duchu polityki państw zachodnich. Nowy gabinet turecki będzie reformatorskim. Tym tylko sposobem Turcya może się oswobodzić od Rosyi. *Gołos* wyrzuca Polakom, iż trzymają z Turkami i są przeciw dążnościom Słowian, ale bo oni dobrze wiedzą, że rząd muzułmański jest znośniejszym od rosyjskiego, i że ludy chrześciańskie w Turcyi mogą przyjść do niepodległości dopiero wtenczas, kiedy Polska zasłoni je od Rosyi. W dzisiejszym stanie rzeczy Zachód nie zezwoli nigdy na rozwój Wschodu według polityki petersburskiej. Prawdę tę powinny zrozumieć ludy słowiańskie. *Constitutionnel* zapewnia, że Rumunia słucha dobrych rad zachodu i zawiesza zamiar ogłoszenia się niepodległą. Jeżeli to prawda, sprawa wschodnia zostanie przez niejaki czas uśpioną. Ma tu przybyć lord Clarendon.

Ajenci amerykańscy na Wschodzie, którzy postępowali w duchu Rosyi, odebrali rozkaz nie mięszania się do niczego. Zabiera się na wojnę domową w Stanach Zjednoczonych, a w takich okolicznościach działanie na zewnątrz jest niepodobne. Domy amerykańskie, których jest wiele w Paryżu, zajmują się bardzo walką kongresu z prezydentem. Mają one jeszcze nadzieję, iż skończy się na niczem, ale tej nadziei nie podziela p. Hofman, który prowadzi interesa ambasady amerykańskiej pod jenerałem Dix. Ten ostatni sędziwy starzec ma opuścić ambasadę i wrócić do ojczyzny z powodu małżeństwa córki.

Oficerowie do gwardyi ruchomej są brani z armii na parę lat przed otrzymaniem emerytury albo zaraz potem. Są to więc ludzie 45-letni. Kapitanowie liniowi ubiegają się o stopień majorów w gwardyi ruchomej i między nimi znajduje się baron David, jeden z wice-prezesów Izby. Oficerowie gwardyi ruchomej będą, obok pensyi emerytalnej, pobierać żołd, stosownie do stopnia.

Ciało prawodawcze skończyło nareszcie rozprawy nad ustawą prasową. Przyjęto ją jednomyślnie. Znalazł się tylko jeden głos przeciwny. Ustawa ta, jeżeli jej nie zmieni senat, zaprowadzi legalność w sprawach druku i podda procesa pod sądy. Zyskają na niej dzienniki, które będzie można zakładać bez pozwolenia rządowego. Opozycya myśli o założeniu dzienników po wszystkich departamentach w zamiarze wpłynienia na wybory, ale rząd nie zdaje się tego lękać, nie myśli bowiem rozpisać wyborów zaraz po skończeniu Izby. Rozprawy nad ustawą o zgromadzeniach zaczną się pojutrze.

W ciele prawodawczem rozdano projekt ustawy o pożyczce 440 milionów i budżet na rok 1869. Budżet oznacza niedobór 30 milionów, które pokryje pożyczka. W tym budżecie jest także opisaną spłata pożyczki mexykańskiej. Wierzyciele odbiorą zaliczki zatrzymane w skarbie przy zawieraniu pożyczek, a nadto 86 milionów ze skarbu francuskiego.

Zaczną się wkrótce wybory w departamencie Somme, w miejsce pana d'Estourmel, którego wybór Izba unieważniła z powodu przekupstwa. P. d'Estourmel będzie kandydatem i w tych wyborach.

Dnia 16 t. m. cesarzewicz skończy lat 12. Jest on zupełnie zdrów.

Papiery znalezione u pana la Varenne, a ogłoszone w *Pays*, rzuciły poszlak na niektóre dzienniki, ale niczego nie dowiodły. Dla tego przedrukowały je dzienniki posądzone. *Pays* utrzymuje, że papiery te, choć nie kompletne, wykryły co się knuło i że powinny posłużyć dziennikom za przestrogę. Nie myślę rozciągać się nad tym smutnym przedmiotem i mam nadzieję, iż nadal p. Bumberg, sekretarz konsulatu pruskiego w Paryżu, będzie stąpał ostrożniej po progach redakcyj dzienników.

Wiedeń 13 marca. We czwartek dnia 12go odbyło się 78me posiedzenie Izby niższej Rady państwa. Minister sprawiedliwości Dr Herbst przedłożył ustawę o zniesieniu aresztu dłużniczego, której to ustawie tylko przyklasnąć możemy. Areszt osobisty za długi stanowił smutny zabytek jeszcze z czasów rzymskich, gdzie obok niewoli, jako instytucyi politycznej, imanie dłużnika przez wierzycieli i wtrącenie go do lochów więziennych lub nawet sprzedanie go *trans Tiberim* nikogo razić nie mogło. Zwolennicy aresztu za długi zarzucają wprawdzie, że istnieć on musi dla niechcących płacić dłużników, ale pytamy się, dla czego na tem cierpieć mają niemogący płacić dłużnicy? Instytucya ta, sięgająca czasów barbarzyńskich przed prądem oświaty ostać się nie mogła i prawie wszędzie już runęła. Nie wątpimy więc, że i Rada państwa chętnie przyłoży rękę do obalenia ustawy, niezgodnej z duchem czasu.

Przedłożony przez p. Ministra projekt rządowy, znoszący areszt egzekucyny za długi, opiewa:

§ 1. Od dnia.... począwszy, egzekucya na osobę dłużnika z powodu wekslowych, lub innych długów pieniężnych nie może być dozwoloną, lub jeżeli już przedtem dozwoloną została, nie może być przeprowadzoną.

§ 2. Przepisy o areszcie prowizorycznym przeciw osobom, podejrzanym o ucieczkę, zostają nietknięte.

§. 3. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się ministrowi sprawiedliwości.

Projekt ten zapewne będzie przedmiotem obrad na jednem z najbliższych posiedzeń Rady państwa.

Na porządku dziennym był dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą, znoszącą przepisy przeciw lichwie.

Podaliśmy już pierwsze 7 paragrafów tej ustawy wraz z poprawką Dra Zyblikiewicza, aby pozostawiono w swej mocy §§ 1371 i 1372 ust. cyw., których zniesienia domagał się między innemi wydział w §. 7ym.

Minister sprawiedliwości Dr Herbst (w imieniu rządu) popiera poprawkę Dra Zyblikiewicza. §§ 1371 i 1372 ust. cyw. zawierają przepis, że wszelka umowa, przeciwna istocie pożyczki, a mianowicie kontraktowi zastawu, żadnej strony nie obowiązuje; paragrafy te wyliczają dalej szereg nieważnych kontraktów dodatkowych przy zastawie. Najważniejszym jest przepis, zakazujący wierzycielowi rzecz w zastaw wziętą dowolnie lub według naprzód umówionej ceny sprzedawać, lub też dla siebie zachować. Mowca zastanawia się nad szkodliwemi skutkami zniesienia tych przepisów, zwłaszcza dla ludu wiejskiego i poleca Izbie przyjęcie poprawki Dra Zyblikiewicza.

Izba zgodziła się na § 7 według wniosku wydziału, lecz przyjęła zarazem poprawkę Dra Zyblikiewicza, poczem bez dyskusyi uchwaliła § 8 i ostatni, orzekający, że ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1ym maja 1868, i że od dnia ogłoszenia jej — nie wolno rozpocząć lub dalej prowadzić śledztwa karnego z powodu czynów, mianem lichwy oznaczonych.

Następnie izba bez dyskusyi uchwaliła ustawę, znoszącą Radę stanu, instytucyą Schmerlingowską, której niedołęztwo było widocznem.

Ostatnim przedmiotem obrad był projekt rządowy ustawy mającej na celu uporządkowanie postępowania przy składaniu przysięgi przed sądem. Jak wiadomo, ustawa ta domaga się, aby wyznanie religijne nie miało żadnego wpływu na formułkę przysięgi, z tą tylko różnicą, aby np. chrześcianie przysięgali na krucyfiks, żydzi zaś na pismo święte starego zakonu.

Poseł ksiądz Greuter opierając się na ustawach zasadniczych dowodzi, że ustawa niniejsza sprzeciwia się art. 14mu, orzekającemu o zupełnej swobodzie religii i sumienia. Co poczniecie, panowie, z ateuszem, odrzuciwszy przywiązane do przysięgi formalności, co poczniecie z Renanistą, który Zbawiciela oszustem nazwał (żywe zaprzeczenie) przynajmniej nie synem Bożym. (Niepokój). Mowca nie stawia wniosku, ale sprzeciwia się ustawie wspomnionej.

Minister sprawiedliwości Dr Herbst pojmuje, że niejedna ustawa w zdziwienie wprawia księdza Greutera, lecz rząd kroczyć musi na drodze wolności i oświaty i stawiać czoło agitacyi z strony przeciwników pochodzącej.

Poseł Greuter odpowiada wśród wrzawy izby ministrowi sprawiedliwości, cytując na poparcie zdania swego ustępy z *Nowej Pressy*.

Prezes Dr Kaiserfeld: Czy żąda kto jeszcze głosu? (Wrzawa; poseł Dr Gross woła: „Walczycie niedozwolonemi środkami!)

Poseł Greuter: Jeżeli środki są niedozwolone, to mamy przecież sądy karne.

Prezes: Przepraszam, pan już nie masz głosu.

Poseł Greuter: Już go więcej nie potrzebuję. (Śmiech i poruszenie; głosy z lewicy: Do porządku! Brak wychowania!)

Prezes: Nie mogę zezwolić na podobne uwagi ze strony posła Greutera. (Głosy z lewicy: Bardzo dobrze! Brawo!) dowodzą one, by się posłużyć użytym przez was panowie wyrazem — nieokrzesania (*Ungezogenheit*) (oklaski z lewicy. Poruszenie na prawicy).

Poseł Greuter: Wyrazu tego nie przyjmuję.

Prezes: Przepraszam. Pan niemasz głosu i dlatego spokojnie usiąść zechcesz. (Oklaski z lewicy; niepokój i poruszenie na prawicy.)

Prezes: Jeżeli nikt więcej głosu nie żąda, zamykam dyskussyą ogólną. (Niepokój i poruszenie).

Prez.: Moi panowie! proszę się uspokoić. (Wrzawa w izbie trwa wciąż; posłowie w grupach oddzielnych żywo ze sobą rozmawiają; poseł Greuter zebrawszy swe notatki udaje się do prezesa, do którego bardzo gwałtownie przemawia, poczem opuszcza salę w towarzystwie kilku posłów z prawicy i z lewicy. Wzburzenie w izbie wzrasta, prawie wszyscy posłowie opuszczają swe miejsca, zastanawiając się nad tem wcale nieparlamentarnem wyrażeniem się prezesa. Dr Rechbauer przystępuje do prezesa, poczem Dr Kaiserfeld przemawia w sposób następujący:)

„Zajście z posłem Greuterem według najgłębszego przekonania mojego było tego rodzaju, że mogłem go wezwać do porządku. Lecz użyłem może silnego wyrazu. Cofam ten wyraz i ubolewam, żem zapomniał pana posła zawezwać do porządku".

Poseł Greuter wchodzi do sali i z wielkiem zadowoleniem siada.

Izba przyjęła w dyskussyi szczegółowej ustawę usuwającą różnicę przy składaniu przysięgi przed sądem.

Następne posiedzenie w sobotę.

— Podajemy dziś mowę jenerała Grivicicza, unianą na ostatniem posiedzeniu delegacyi węgierskiéj, zwracając po raz wtóry uwagę czytelników, że w niéj nie znajdujemy ustępów najdrażliwszych, o których nam doniósł onegdaj nasz korespondent ♯.

„Wysoka Delegacyo! Na ogólne i szczególne myśli, którem dziś i wczoraj słyszał, mam zaszczyt w imieniu pana ministra wojny kilka słów odpowiedzieć. Wczoraj mówiono, że c. k. armia jest przyczyną ogromnego długu państwa. To nie prawda. Armia nie jest niczem innem, tylko sługą ustawy, armia nie wie wcale, czy obecnie wojny pragniemy, lub czy inną jakąś manifestacyą mamy na celu. Każdy członek armii bardzo sobie życzy, aby ustały powody wojny, tj. spory między narodowościami.

Mówiono tu, że jedność armii tylko na papierze istnieje; to tylko ten przypuścić może, kto nic innego przypuścić nie chce lub nigdy nie był żołnierzem. Chciejcie mi wierzyć, że idea jedności wyrytą jest w piersiach każdego c. k. żołnierza. (Głos: Może oficerów!) Oficerowie są reprezentantami armii, jak wy panowie reprezentantami ludu, (długie poruszenie.) Pragniemy, aby uczucie to także u wszystkich obywateli górowało. Każdy żołnierz pragnie zwyciężać, ugania się zatem za sławą; gdybyśmy rzec mogli, że sławę tę także w dualizmie znaleść można, chętniebyśmy nań przystali. Wyrazy sympatyi, któreśmy tu wczoraj usłyszeli dla armii naszéj, z wdzięcznością przyjmujemy, jak niemniéj także i ową sympatyą, którą inny wielki mąż stanu na innem miejscu wynurzył dla jedności armii. (Głos z lewicy: To pan Schmerling!)

Co się tyczy armii węgierskiéj, oświadczam, że sprawa ta należy przedewszystkiem do sejmu węgierskiego. C. k. armia trzyma się zdala od wszelkiéj polityki, i tak być musi, jeżeli najświętsze interesa wspólnéj ojczyzny nie mają być narażone na największe niebezpieczeństwa.

Uważam armię za organ, lecz za organ taki, który ma życie i czucie. Armia niestety w dwóch kampaniach była nieszczęśliwą, nie przeczę błędów wojskowych i organizacyjnych, które wiele się przyczyniły do przegranych; lecz przyznać musimy, że główny powód leżał w wewnętrznych zatargach, w niezadowoleniu. Musimy uznać, że dobra armia tylko wśród ludu zadowolonego istnieć może. (Żywe oklaski).

Lecz uznając to, zadowolenie musi mieć swe granice, a granica ta tkwi w jedności armii, a pan minister wojny oświadcza otwarcie i na seryo, że na podział armii nigdy nie zezwoli. (Wrzawa na lewicy). Wszyscy ubolewamy nad owem nieszczęsnem pomieszaniem pojęć o obowiązku i patryotyzmie, które w r. 1848 tyle złego sprowadziło. (Wielka wrzawa i poruszenie). I dla tego p. minister nigdy nie dopuści, aby podobne wypadki powtórzyć się miały, i na przepołowienie armii nigdy nie zezwoli.

C. k. żołnierz czuje się dumnym być członkiem wspólnej armii i wspólnej ojczyzny. Każdy żołnierz żyje i umiera dla Cesarza i państwa, ponieważ w pojęciu tem wszystko znajduje, co mu jest drogiem. Armia ma największe poszanowanie dla ustaw, lecz pragnie zarazem, aby jej prawa i uczucia szanowano, armia ubolewa, że zaszły podobne wypadki, które na tyłu honwedów nieszczęście sprowadziły, lecz unika konstellacyj, któreby na nowo podobne pomieszanie pojęć wywołać mogły, jak w r. 1848.

Wiecie bardzo dobrze panowie, że oficerowie nie tyle za pieniądze, ile raczej za sławę (!) służą, a gdyby armię podzielono, cóżby się stało z oficerami? Niepodobna ubliżyć uczuciom armii.

Zostawiam to ocenieniu delegacyi, opinii publicznej i prasy, której jedna część niestety z ślepej głupoty (*sic!*) nie przestaje dążyć do zerwania jedności armii.

Oto mowa pana jenerała Grivicicza; może czytelnicy dopatrzą się w niej związku, którego my napróżno szukaliśmy.

— Wczoraj w piątek odbyło się posiedzenie delegacyi węgierskiej, na którem już nie był obecnym jenerał Grivicicz, lecz major Ghyczy, jako reprezentant rządu, który jako Węgier najczystszej krwi, w języku węgierskim następujące złożył oświadczenie w imieniu ministra wojny:

Z ubolewaniem dowiedziałem się, że w onegdajszej mowie mego zastępcy miały być użyte wyrazy, którym inne podsunięto znaczenie niż rząd im nadać zamierzał. Zamiarem moim było oświadczyć, że § 5 elaboratu węgierskiego, odnoszący się do jednostajnego kierownictwa, dowództwa i wewnętrznej organizacyi całej armii, a tem samem i wojska węgierskiego jako uzupełniającej części całego wojska, w ten sposób pojmuję, iż kierownictwo, dowództwo i wewnętrzna organizacya całego wojska jednostajną być winna i oświadczam, że jako odpowiedzialny wspólny minister wojny nie mogę być powołanym do przyjęcia takiego wykładu ustawy, przez któryby rozumieć się miało rozdarcie całego wojska na dwa wojska, któreto rozdarcie naraziłoby interes monarchii, jakoteż interes krajów korony węgierskiej.

Ustanowienie i przeobrażenie systemu obrony może zresztą według ustawy w Węgrzech tylko z przyzwoleniem prawodawstwa nastąpić. Tam będzie na miejscu i na czasie traktować ten nader ważny przedmiot i konstytucyjnie go rozstrzygnąć. Z mojej strony na teraz uważałem o tyle za mój obowiązek, określić treściwie prawne stanowisko, jakie zajmuję, o ile czuję się zawezwanym wnioskiem oddzielnym delegacyi.

Jeżeli w mowie onegdajszej miały zawierać się zdania, niezgadzające się z prawno-politycznem stanowiskiem Węgier, oświadczam ostatecznie, że leżało to po za obrębem mego zamiaru, gdyż, jak już nieraz miałem sposobność oświadczyć, uważam zawsze za mój obowiązek, prawo ściśle mieć na oku". (Potakiwanie).

Po tem oświadczeniu, na wniosek jenerała Perczla nastąpiła przerwa, celem naradzenia się nad całem zajściem. O dalszym przebiegu posiedzenia nie mamy jeszcze żadnych wiadomości.

— Podróż jenerała Türra, którą teraz odbywa po Węgrzech, jest prawdziwym pochodem tryumfalnym dla niego. Wszędzie podnosi potrzebę zgody między narodowościami, a występuje przeciwko dążeniom opozycyi.

Rosya.

Rosyjski Inwalid z dnia 5go b. m. z powodu obchodzenia stuletniej rocznicy Konfederacyi barskiej, poświęca sprawie polskiej artykuł wstępny. Szczególnie gniewa go, że francuskie dzienniki „śpiewają hymny pochwalne na cześć zdarzenia, które dla Polski nie przyniosło żadnych cennych korzyści." Nie chce on zastanowić się nad tem, co kierowało przy tej sposobności dziennikarstwem francuskiem czy niewiadomość, czy jakie obrachowania, lecz uznaje, że publiczność francuska jest stałą niezmiennie swej roli historycznej. „W tym czasie, powiada *Inwalid*, o którym mówimy, ofiarował konfederatom swe usługi Francuz demokrata Dumourier. Walcząc w szeregach z Polakami, bystro przypatrywał się nastrojowi politycznemu i społecznemu ich kraju i cóż powiada w swoich pamiętnikach? Oto, „że polska „konstytucya jednoczy wszelką władzę w ręku je„dnej kasty, obok której nie może istnieć naród, „bo jakże nazwać narodem 8 lub 9 milionów nie„wolników, których sprzedają, kupują, zamienia„ją jak domowe zwierzęta? Społeczny organizm „polski, to potwór złożony z głów i żołądków, „lecz bez rąk i nóg; polski rząd podoby do plan„tacyj cukru, które nie mogą być niezawisłemi." *Inwalid* powchwyciwszy to porównanie Dumouriera powiada dalej: „Nie zapominajmy, że w polskiej plantacyi rolę niewolników odgrywali wyłącznie ludzie albo tego samego plemiennego pochodzenia, co i my, albo wyznający tę samą wiarę, lub też swemi losami dziejowemi z nami związani. Rosya występowała w obronie praw dysydentów. Żądała dla nich wolności sumienia i zmusiła sejm polski do zaspokojenia tych słusznych wymagań. Wtedy to kilka „żołądków i głów" oświadczyło się przeciw nowemu porządkowi rzeczy, urządziło konfederacyę i wezwało sobie na pomoc cudzoziemców. Polityka francuska bardzo zręcznie korzystała z tej okoliczności: nie okazała żadnego interesu dla Polski, lecz użyła zaburzeń w Polsce do poróżnienia nas z Portą, co jej się jak najlepiej powiodło. Pierwsza wojna turecka (za czasów Katarzyny) była bezpośredim skutkiem konfederacyi barskiej."

W dalszym ciągu swych ekspektoracyj wyraża *Inwalid* zadziwienie, że rozczarowania dla Polski zawsze były bez skutku. W obecnem położeniu Turcyi a ówczesnem Polski widzi on uwagi godną analogię. „Polacy zawsze rachowali na pomoc zagranicy, a dla wyleczenia swych ran wewnętrznych nic zrobić nie chcieli; — Turcya żywi nadzieje także w pomocy zagranicznej, a dla własnego zbawienia nic zrobić nie chce."

„W imię jakich to zasad pochwalają Francuzi konfederacyę barską? Czyż w imię wolności sumienia, przeciw której konfederaci protestowali? Czy w imię zasad demokratycznych tychże konfederatów, którzy starali się przywrócić dawny stan Polski, robiący z kilku milionów narodu najnędzniejszych helotów?"

W końcu tryumfuje *Inwalid*, iż się znalazł przecież we Francyi choć jeden głos przeciw tej „niegodnej komedyi." Prowincyonalny dziennik *Phare de la Loire* zamieścił list jenerała Clusérez, w którym tenże radzi swoim ziomkom pojednać się z myślą, iż sprawa polska przegraną jest na zawsze i w sposób zasłużony, i że ofiarować dla nich interesa chrześcian wschodnich byłoby krzyczącą niesprawiedliwością. *Inwalid* życzy sobie, aby ten głos nie przebrzmiał w publiczności francuskiej samotnie.

Dalej *Inwalid* z dnia 8 marca traktuje powtórnie w artykule wstępnym o konfederacyi barskiej:

„Niedawno, mówi on, wspomnieliśmy o dziwacznem usiłowaniu emigrantów polskich, którzy zamyśleli obchodzić 100 letnią rocznicę konfederacyi barskiej. Francuskie dzienniki nie omieszkały z tego powodu, jak się samo przez się rozumie, odszczególnić się: niektóre z nich twierdzą, że konfederacya wyprzedziła Francyę, wygłosiwszy zasady zupełnie zgodne z głośnemi w świecie „nieśmiertelnemi zasadami 1789 roku"; że obrała sobie za godło „Równość i braterstwo" a p. Leon Plie w *Siécle* rozwinął swoją erudycyę do tego stopnia, iż zaczął zapewniać, jakoby król Stanisław działał ręka w rękę z konfederatami! *Nord* postąpił sobie całkiem rozumnie, otworzywszy swe kolumny dla wszystkich, którzy tylko chcą wygadać się w jakiejkolwiek myśli o tym przedmiocie, w nadziei, że prawda odniesie tryumf nad sofizmatami i kłamstwem, któremi starają się ją przyćmić Polacy. Po nieudowodnionych wykrzykach polonofilów wydrukował kilka artykułów, w których każde słowo potwierdzonem jest niewątpliwemi datami historycznemi. Szczególnie uwagi godnem jest w tym względzie pismo p. Möllera; szanowny autor wspomniał o tym powszechnie znanym (na nieszczęście i między publicznością francuską) fakcie, że jedyna dana pod przysięgą obietnica, którą na siebie przyjęli spiskowi, zawierała się w następnych słowach: „Obowiązuję się bronić religii katolickiej dopóty, dopóki ona będzie utwierdzoną i przywróconą w mojej ojczyźnie; ani jeden luteranin, kalwinista, prawosławny, ani żyd nie może być przyjętym do tej konfederacyi." Otóż mamy, na czem polegał ów sławny w świecie objaw na korzyść tolerancyi i tych zasad, któremi się chełpi Francya! P. Möller wspomina o sądzie p. Dumouriera (któryśmy nie dawno przytoczyli) o ówczesnym stanie społeczeństwa polskiego; ale nie miał ochoty dowieść, że konf. barska, podobnie jak i wszystkie tak zwane narodowe powstania Polski, opierała się wyłącznie na szlachcie, i że naród nie brał w niej najmniejszego udziału; fakt ten potwierdzonym został i przez historyków francuskich, między nimi i przez znakomitego dyplomatę hrabiego de Prie: „Patrząc na te heroiczne lica — powiada on o konfederatach — przysłuchując się ich odezwom, któżby śmiał powątpiewać o zbawieniu Polski? Komu by nie przyszło na myśl, że za tymi magnatami, za ścianami pozłoconych dworów i marmurowych schodów stoi cały naród, który czeka tylko na znak, aby iść za swymi wodzami? Ale niestety! nic podobnego nie nastąpiło w rzeczywistości. Nikt nie troszczył się o nędzę tego wyczerpanego, opadłego na duchu, przywykłego do niewoli ludu; nikomu nie przyszło do głowy uwolnić go od żydów — jego przyszłych panów — i oświecić go nauką". Francuscy historycy zapominają o wszystkich tych wymownych faktach, lecz niech spróbują znaleść chociażby jedno świadectwo historyczne, któreby usprawiedliwiało ich deklamacye o patryotyzmie Polaków, o ich dążnościach liberalnych i patryotycznych.

— Z powodu zawieszenia *Moskwicza* redakcya oświadcza w *Mosk. Wied.*, że tak obrachunki z abonentami, jak i lista samych abonentów oddane zostały przez nią redakcyi *Moskwy*, (której redaktorem p. Aksakow *alter ego* Andrejewa). Widać ztąd, że gabinet petersburski swoim puszczonym w świat telegramem, chciał zrobić tylko wrażenie w rozporządzeniu bowiem zakomunikowanem redakcyi *Moskwicza* nie ma ani słówka nagany dla tego, że ten dziennik popierał dążności panslawistyczne. *Moskwa* napowrót wychodzić będzie. Była to więc tylko czysta komedya i nic więcej.

— We wstępnym artykule *Mosk. Wied.* z dnia 6go marca wyznaje p. Katkow, że narodowe życie moskiewskie cierpi na ubóstwo twórczości moralnej. Przyczyna tego nie leży w ludziach, lecz w stanie rzeczy, w którym społeczność moskiewska się znajduje i który to stan nie wymaga od ludzi używania sił moralnych. „Z organizacyi cerkiewno-moskiewskiej wydzielonym został najpotężniejszy żywioł. Nic nie pozostawiono dla chrześciańskiej wolności sumienia i myśli, wszystko stoi pod cenzurą nawet słowo *świaszczennika*, w tej organizacyi, wszystko obrachowanem jest na mechaniczne skrępowanie."

Wszystkie te wyznania robi p. Katkow z powodu adresu, ktory wystósowało duchowieństwo prawosławne (powiatu Lipowieckiego w gubernii

---

— A zważ jeszcze i to, — dodał Dumont, — że ci biedacy których rozstrzeliwają jak zbójców, to właśnie są ci którym my największe wyrządzamy krzywdy. Niszczymy im pola, rabujemy domy, a nieraz i gorszych rzeczy się dopuszczamy, — i dla tego że stają we własnej obronie a nie mają munduru, rozstrzeliwamy ich. Cóż to za sprawiedliwość!?..

— Sprawiedliwość wojskowa, mój drogi.

Dumont popatrzył na zegarek, i rzekł jako prawdziwy filozof:

— Szósta godzina. Ruszajmy. Chcę stanąć w Mediolanie przed nocą, i zjeść z tobą kolacyą u signory Sorbetti, która jest aniołem wdzięków i dobroci. Dalej w drogę! —

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ARCHIWUM
akt grodzkich i ziemskich
w KRAKOWIE.

II.

Zawartym w Petersburgu traktatem z d. 25 lipca 1772 Rosya gwarantowała Austryi posiadanie zajętych wojskowo przez ostatnią od r. 1771 ziem polskiej Rzeczypospolitej a zabór ten potwierdziły stany Rzeczypospolitej i król polski traktatem z dnia 18 września 1773 — a tak Cesarzowa Marya Teresa posiadła ziemie polskie na prawym brzegu Wisły leżące począwszy od granic Szląska aż do Sandomierza ztąd w prostopadłej linii do Bugu i dalej. Ziemie te stanowiące wówczas część województwa krakowskiego to jest powiaty Sądecki, Biecki, Czchowski, Księstwo Oświęcimkie, z Zatorem, część województwa Sandomirskiego tj. powiat Pilznieński, Ruś Czerwoną, z ziemiami Lwowską, Przemyślską, Sanocką i Halicką i część województwa Bełzkiego, nazwano Galicyą i Lodomeryą. W nowej prowincyi z niesiono w krótce władze sądowe i administracyjne, podzielono kraj na cyrkuły, jako najwyższą władzę ustanowiono we Lwowie Gubernium. Niebawem wywołano prawa polskie, kodeks cywilny i karny zaprowadzono; w r. 1784 ustanowiono Trybunał appelacyjny we Lwowie i innych miastach. Znosząc sądowe instancye grodów i ziemskie odpowiednio nowo zaprowadzonemu porządkowi sądowemu nowy także porządek hipoteczny w r. 1780 pod nazwą: Tabula provincialis zaprowadzono. Akta więc grodzkie i ziemskie chociaż mocy prawnej nie utraciły, powoli stały się mniej potrzebnemi, a z czasem stały się pamiątką historyczną. Archivum tych aktów strzeżono zawsze w miejscach urzędowania właściwej władzy. We Lwowie były akta grodzkie, ziemskie i podwojewodzińskie, w Nowym Sączu, Oświęcimie, Gródku, Żydaczowie, Przeworsku, Sanoku, Pilznie, Bieczu, Haliczu, Trembowli, Bełzie, Grabowcach, Busku, Horodle grodzkie, w Przeworsku, Zatorze, Czchowie ziemskie. Nie wchodzę w powody dla których nowy rząd akta te uporządkować zamierzywszy, nakazał wszystkie zgromadzić do Lwowa, i tam główne archivum akt dawnych (Archivum actorum antiquorum) utworzył, a przeznaczywszy 150 uzdolnionych do tego urzędników, dzieło to w ciągu lat dwunastu bo od r. 1787 do 1800 do skutku doprowadził. [1])

W skutek czego rozdzielone stósownie i uporządkowane akta zaopatrzono skorowidzami (indexami) alfabetycznemi, księgi i karty policzbowano a w osobnych księgach każdego aktu treść spisano. [2])

Chociaż powyżej powołanym traktatem z dnia 18 września 1773, którym Rzeczpospolita polska i król uprawnili faktyczny zabór ziem do korony polskiej należących w r. 1771 dokonany, Marya Teresa odzyskawszy jak powiada nieprawnie posiadane przez Polskę prowincye (w języku dyplomatycznym urzędowym nazwano to revindicatio) zrzekła się wyraźnie na przyszłość wszelkich praw i pretensyi jako królowa Węgier i Czech do reszty ziem polskich. Przecież znów wojska cesarskie wraz z wojskami Rosyi i Prus po upadku w r. 1794 powstania Kościuszki, zalały cały obszar Rzeczypospolitej polskiej. Kraków zajęły wojska pruskie. Zaczęły się między zmówionemi na rozbiór Polski mocarstwami rokowania, w skutek których zawartemi w r. 1796 między sobą umowami, Austrya dostała resztę województwa krakowskiego aż po rzekę Pilicę i nowo nabyte ziemie przezwano Galicyą zachodnią, gdy Galicya pierwszego zaboru otrzymała tytuł wschodniej.

Porównywając obydwie Galicye pod względem administracyi, w r. 1798 ustanowiono w Krakowie gubernium dla Galicyi zachodniej, kraj na cyrkuły podzielono, Trybunał apelacyjny także w Krakowie i Sąd szlachecki urządzono. Organizacya Magistratu krakowskiego i kazimirskiego na nowych podstawach przeciągła się do r. 1802. Dawne prawa z zaprowadzeniem kodeksu cywilnego, handlowego i karnego wywołano. I tu zastały władze austryackie akta województwa krakowskiego, grodu i ziemstwa krakowskiego [3]), ziemskie: Proszowskie, Książa i Lelowa, akta grodu Siewierskiego [4])

Zamęt ostatnich lat Rzeczypospolitej polskiej, zajęcie zamku przez wojska nieprzyjacielskie, opustoszenie gmachów zamkowych, przerobienie zamku na lazaret a później na koszary skazały akta grodzkie i ziemskie na tułaczkę i zniszczenie, przerzucano je z miejsca na miejsce, chowano po klasztorach a nawet grobach, poświadcza to protokół odbiorczy w r. 1818 przez nowo mianowanego archiwistę tych akt Kaspra Trestkę Troppa spisany.

Jak w Galicyi wschodniej tak w Galicyi zachodniej z zaprowadzeniam nowego kodeksu cywilnego wraz z hypoteką utraciły akta grodzkie i ziemskie krakowskie urzędowe znaczenie.

Po opuszczeniu przez Austryą Krakowa w r. 1809 i wcieleniu Galicyi zachodniej do utworzonego w r. 1807 księstwa warszawskiego urządzono w Krakowie w r. 1810 hypotekę na zasadzie praw francuskich.

W tym czasie znajdujemy już akta grodzkie i ziemskie umieszczone w gmachu Ś. Piotra pod dozorem konserwatora hypoteki departamentu krakowskiego Jana Ścibora Rylskiego.

[1]) O pracy tej wydał Radca sądu apelacyjnego we Lwowie Karol Wittig dzieło pod tytułem: Tractatus de Galiciensi Tabula provincionali. Viennae 1819 Pars I.

[2]) Smutny daje nam obraz znajomości przedmiotu Rada miasta Krakowa, gdy, postanowiwszy uporządkować akta dawne magistratu Krakowa i Kazimierza, rozpoczęła dzieło od mianowania wysokich dygnitarzy, protektorów, kuratorów, konserwatorów, kanclerzy, itp. Na tej drodze uporządkowania dawnych aktów z pożytkiem dla kraju spodziewać się nie można, bo tu praca usilna tylko owoc przynieść może.

[3]) Akta ziemskie, trybunalskie, grodzkie, były od wieków w zamku krakowskim jako miejscu odbywania sądów. Grodzkie miały odzielną bdowlę w obrębie murów zamkowych: rozebraną z powodu opustoszałości już za czasów wolnego wolnego miasta Krakowa.

[4]) Akta trybunalskie, grodzkie i ziemskie księstwa Siewierskiego były niegdyś w zamku krakowskim w archivum ziemskim złożone, gdy w r. 1792 od b. Rejenta Stanisława Słodkowskiego odebrane, później wydane zostały władzom królestwa polskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kijowskiej) jeszcze w styczniu r. b. do kijowskiego jenerał-gubernatora Bezaka. „W tym adresie, powiada p. Katkow, duchowieństwo nasze odezwało się w korporacyi po raz pierwszy pod względem reform tyczących się jego bytu i mających mu w swym rozwoju przywrócić godność, swobodę i życie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 marca. Wykłady publiczne na różne cele przeplatają się. Celami temi są: sprawienie nowego popiersia Ś. Jana Kantego w kościele Ś. Anny, wydanie fotografowanego album rzeźb Wita Stwosza, zapomoga dla ubogiéj młodzieży akademickiéj. Na pierwszy z tych funduszów odbywa się dzisiaj odczyt p. Wincentego Pola, jak to już donieśliśmy, a w poniedziałek prof. Dr Józef Kremer mówić będzie na fundusz album fotograficznego. Przedmiot wykładu prof. Kremera zostaje w związku ścisłym z przeznaczeniem funduszu z tych odczytów zebrać się mogącego, albowiem mowca wyłożyć ma cechy charakterystyczne rzeźb greckiéj i chrześciańskiéj; sztuka starożytna i średniowieczna staną obok siebie, jak przedstawicielki dwóch odmiennych pojęć, dwóch światów. Dla uwidocznienia wykładu, mowca wykazywać będzie podobieństwa te i różnice na wzorach, które ustawiono w sali posiedzeń Towarzystwa naukowego przy ulicy Sławkowskiéj. Na ten sam fundusz odbędą się następnie dwa jeszcze odczyty: Wincentego Pola i prof. Władysława Łuszczkiewicza, d. 18 i 20 marca.

— Na zupę rumfordzką otrzymaliśmy następujące dary:

P. Apolonia Milieska miesięcznie . . . . . . zlr. 10
Hr. z Karwickich Walewska miesięcznie złr. 20

Co wraz z zebranemi w marcu przez nas składkami wynosi miesięcznie złr. 450, jednorazowo złr. 112 cent. 40.

— Pierwszy koncert w sali hotelu Saskiego przez orkiestrę wojskową pułku Księcia Gustawa Wazy wykonany wczoraj na fundusz zupy rumfordzkiéj, winien być zachętą dla publiczności do uczęszczania na dalsze tego rodzaju koncerta, które się co środa w ciągu postu odbywać będą. Wśród pięknie i z podziwu godną precyzyą odegranych kawałków objętych programem, najwięcéj zajmował *entre-act*: „miłość ludu“ Soupéego, w którym solo na trąbce czystością i rozmiarem tonów rzęsiste zjednało sobie oklaski, oraz solo na skrzypcach w *Grand caprice burlesque* Beriota: „Ptaszyna na drzewie“, oddane flażoletami prawdziwie melodyjnym wdziękiem, za co wykonawca uzyskał kilkakrotny objaw zadowolenia słuchaczów. Z większych utworów odgrała orkiestra *uwerturę* z „Oberona“ Webera, i *Potpourri* z oper Verdego ułożone przez Faulweltera.

— Towarzystwo muzyczne pod nazwą „Muza“ istniejące, zamierza dać we środę koncert instrumentalno-wokalny w salach redutowych, w połowie na korzyść budowy Sukiennic.

Tego samego wieczora dany będzie w sali hotelu Saskiego koncert wojskowy orkiestry pułku Księcia Wazy.

— Komitet założycieli „Kasyna artystów i literatów,“ otrzymawszy potwierdzenie statutów, wzywa w celu ukonstytuowania się Towarzystwa na pierwsze ogólne zebranie, które się odbędzie jutro w niedzielę (d. 15 marca) o godzinie 3-ej po południu w sali redutowej. Dla publiczności galerya otwartą będzie. Z statutów widzimy, że celem tego kasyna jest rozbudzenie i ożywienie pożycia towarzyskiego, tudzież interesu dla sztuk pięknych i literatury, przez urządzenie czytelni, zebrań, zabaw tańcujących, wieczorów muzykalnych, wystaw artystycznych, odczytów i t. p. Założyciele Towarzystwa tego zapraszają na członków: artystów, literatów i ludzi wszystkich zawodów umiejętnych i naukowych. Przedmiotem jutrzejszego zebrania będzie: sprawozdanie i odczytanie statutów, zapisanie się obecnych na stałych członków, wybór wydziału, podział na sekcye, wnioski co do administracyi, tudzież wnioski względem dalszego przyjmowania członków.

— **Brzesko** d. 12 marca.

(*R.*) Znowu wypadek zbrodni morderstwa, tem bardziéj przerażający, że sprawczynią własna żona. Przed blisko trzema tygodniami, znikł w Borzęcinie bez śladu i przepadł bez wieści gospodarz tamtejszy Kazimierz Stolarz. Onegdaj dopiero żona jego, dręczona wyrzutami sumienia, zeznała przed zwierzchnością gminną, że zostaje w stosunkach miłosnych od roku z urlopnikiem w Przyborowiu Tomaszem Machą, którego prosiła i błagała o usunięcie ze świata nieznośnego dla siebie męża. W tym celu ukryła go 22go lutego wieczór w stajni, a gdy tam wszedł mąż i poił konie, padł ugodzony podkulkiem w głowę, na ziemię i wyzionął ducha. Uczynny kochanek zarzucił mu jeszcze sznurek na szyję, poczem oboje zakopali zamordowanego w stajni i nawozem przyłożyli.

Ofiarę w miejscu wskazaném znaleziono, a sprawczynię nie zbyt młodą i wykonawcę jéj woli przytrzymano i do c. k. Sądu w Radłowie już odstawiono.

— * Zakład Ossolińskich posiada obecnie dzieł 57,415, rękopisów 1,796, autografów 2,440, dyplomatów 351, rycin 6,153, map i planów 464, przedmiotów muzealnych 1,035, obrazów 429, medalów polskich 568, monet polskich 1,635, medalów i monet obcych 8,240, okazów dla nauk przyrodniczych 3,449. Na cele naukowe, wydawnictwa i na zbiory, wydaje zakład rocznie około 6,000 złr. Tom 10ty *Czasopisma* wyszedł obecnie.

— Dzienniki wiedeńskie wychwalają obraz architektoniczny p. Gryglewskiego na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych w Wiedniu i przyznają mu palmę.

— Gmina Czernica w powiecie Brodzkim obowiązała się utrzymywać szkołę stale, odstąpić budynek na szkołę i utrzymywać go w stanie dobrym, tudzież dać kawałek pola pod ogród, dostarczać opał i płacić nauczyciela 200 złr. rocznie, a zastrzegła sobie prawo przedstawiania nauczyciela.

— Dnia 13 marca zupełnie zachmurzone, dopiero się w późny wieczór wyjaśniło. Ciepłomierz przeszedł od — 0°,5 R., do 7°,0 R. Barometr ciągle do góry idzie, stan jego o godzinie 6éj zrana dnia 14 marca 334,‴77, zaś ciepłomierza + 0°,1 R. Wiatr słaby północno-wschodni przeszedł rano d. 14go marca na północny, z którym mgła i szron.

— W niedzielę dnia 15 marca, Śéj Izabelli królowéj i Śéj Leontyny panny; w poniedziałek dnia 16 marca, Śgo Cyryaka dyakona męczennika i Śgo Tacyana męczennika.

Sprawy Sądowe.

Kraków 14 marca.

(Czy ustawy zasadnicze wszędzie obowiązują?) Artykuł 19ty (ustęp 2gi) ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867: „O ogólnych prawach obywateli“ opiewa:

„Równouprawnienie wszystkich języków krajowych w szkole, urzędzie i życiu publicznem, przez państwo uznanem zostaje.“

Przytoczyliśmy ustęp ten z obowiązującej dziś konstytucyi, której stojący obecnie na czele rządu ministrowie przedlitawscy wierność zaprzysięgli, a przytoczyliśmy ustęp ten głównie dla tego, aby dowieść, że podnosząc nader ważną dla nas kwestyą, dziś już stajemy na gruncie jasnej ustawy.

Przypominamy sobie, z jakim to pośpiechem ogłoszono ustawy zasadnicze, które wyjątkowo od razu bez zwykłego terminu 45 dniowego w życie wejść miały.

Tymczasem upłynęło już dwa razy po 45 dni, co jednakowoż wcale nie stanowi przeszkody, że nie mała ilość zabytków z ubiegłej epoki cichaczem wkradła się do „nowej ery,“ krzyżując najlepsze częstokroć zamiary rządu.

Pisaliśmy już nieraz o zagnieżdżonym ciągle jeszcze w sądach galicyjskich języku niemieckim, który — mimo odnośnego rozporządzenia ministra sprawiedliwości, spoczywającego zapewne w biórze jakiegoś referenta — do tej chwili kwitnie w najlepsze w aktach sądowych.

Lecz nie to jest przedmiotem głównym dzisiejszych uwag naszych. Chcielibyśmy tylko wspomnieć o tem, co każdego z publiczności, obecnej na rozprawach Mądrzykowskiego i Korytowskiego uderzyć musiało.

Znaczna część urzędników przy policyi krakowskiej jest Niemcami i nie włada językiem polskim.

Doświadczenie codzienne uczy, jak wiele czasem przy procesach karnych zależy na zrozumieniu jednego słowa i należytem powtórzeniu. Tu nie wystarczy powierzchowna znajomość języka krajowego, bo trzeba koniecznie od kolebki mówić tym językiem, aby módz ocenić ducha każdego wyrazu, którego znaczenie częstokroć od akcentu zawisło.

Wszystkich tych szlachetnych odcieni nigdy nie pojmie obcokrajowiec, wstępujący zwykle z szeregów wojskowych do służby przy policyi.

Ztąd to pochodzi, że tutejsi urzędnicy policyjni, przeważnie cudzoziemcy, grzeszą rażącą nieznajomością stosunków i osób miasta, którego bezpieczeństwo im poruczone zostało.

Ilekroć w sali sądowej toczą się choćby najważniejsze rozprawy, zawsze spotykamy się z tymi samymi urzędnikami, którzy albo ani słowa po polsku nierozumieją, i niemieckiemi zeznaniami przykre robią wrażenie, lub też posiadają zarozumiałość, że nauczyli się już języka krajowego i opowiadaniem najsmutniejszych epizodów wśród publiczności wywołują śmiech homeryczny. Moglibyśmy zebrać wiązankę podobnych wyrażeń urzędników policyjnych przed Sądem tutejszym, lecz uważamy to za rzecz zbyteczną, bo zostały one zapewne w pamięci obecnych na ostatniej rozprawie słuchaczy.

Sprawa ta ma jeszcze inną stronę smutną. Podobnym świadkom obwinieni zwykle zarzucają nieznajomość języka i przekręcanie wyrazów, wcale nie, albo źle zrozumianych. Że oskarżeni silny mają punkt oparcia się, dowodzi znowu ostatnia rozprawa, gdzie z 5ciu urzędników policyjnych jeden tylko mówił po polsku, i to kalecząc go niemiłosiernie. A pominąwszy już i tę okoliczność, sąd traci bardzo dużo czasu na tłomaczeniu ich zeznań.

Oto illustracya do tak zwanego „równouprawnienia wszystkich języków krajowych w szkole, urzędzie i sądzie.“

Spodziewamy się, że władza przełożona,— opierając się na art. 19 wspomnionej na wstępie ustawy — zdoła zaradzić wytkniętym przez nas niedostatkom, bo sądzimy, że minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy błędna polityka wymagała przesiedlania urzędników chorwackich lub czeskich do Galicyi, a polskich do Chorwacyi.

Godzi się w tem miejscu pomówić i o tak zwanych w sztuce biegłych. Przy rozprawie Korytowskiego, która tak liczną ściągała publiczność, pokazało się, jak wiele na tem zależy, aby znawcy władali językiem krajowym i posiadali dar wysłowienia się i przedstawienia rzeczy w sposób dla wszystkich przystępny. Lecz bywaliśmy już na rozprawach, gdzie lekarze łamaną mową na wpół polską, na wpół zaś niemiecką uczone niby wygłaszali orzeczenia i zaprawdę stanowi swemu zaszczytu nie przysparzali.

Podczas, gdy w Krakowie lekarze sądowi, jako byli uczniowie wszechnicy tutejszej, wszyscy z wyjątkiem jednego dzielnie władają mową ojczystą, nadchodzą z pobliskich już powiatów sprawozdania sądowo lekarskie w ciężkim, frazesami rozmaitemi przesiąkłym stylu niemieckim, często niezrozumiałym nawet dla samych Niemców.

Trudno zresztą żądać od lekarzy powiatowych Niemców, aby pisali polskie sprawozdania, ale od władzy dotyczącej żądać można, aby ich zastąpiła młodszymi, o wiele zdolniejszymi lekarzami polskimi.

Tuszymy, że Namiestnictwo nie da się obałamucić przedstawieniem kilku lekarzy sądowych we Lwowie, którzy — jak to ku największemu zdziwieniu wyczytaliśmy w *Dzienniku Poznańskim* — podali do namiestnictwa zbiorowy memoryał, dowodząc, „że język polski jest tak ubogi, a mianowicie słownictwo medyczno-polskie jest tak niedostateczne, iż oni obszerniejszego orzeczenia lekarskiego w języku polskim wystawić nie są w stanie i że w takich razach językiem niemieckim posługiwać się muszą.“

Radzimy tym panom zaglądać tylko do archiwu tutejszego sądu karnego, a przekonają się niezawodnie, że „obszerniejsze“ nawet orzeczenia lekarskie polskie bardzo dobrze spisują ci, którzy językiem polskim władają.

W końcu mimochodem dotkniemy także tych księży i przełożonych szkół, co z własnego niejako natchnienia, przez nikogo o to nie proszeni, wystawiają świadectwa, przeznaczone do odczytania na rozprawach karnych, w języku niemieckim. Na podobny upór nie ma lekarstwa; w krokach swych powodują się zapewne „sumienną lojalnością,“ która dziś już niestety nie popłaca.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 marca.

HOTEL SASKI: Tadeusz Buyho z Warszawy, Józef Buriar kupiec z Wiednia, S. Sternberg kupiec z Tokaja, Józef Jasiński profesor z Warszawy, August Lienger kupiec z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Stanisław Białobrzeski z Galicyi, Władysław Gołaszewski właś. dóbr z Galicyi, Jan Proksch urzędnik z Galicyi, Wilhelm Zawadzki właśc. dóbr z Kongresówki, Jan Lgocki właśc. dóbr z Kongresówki, F. Rosenbaum kupiec z Wrocławia, Zygmunt Uttiz kupiec z Pragi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Józefa i Zofię Jaworskich o nak. zapł. Salomonowi Schleinowi 1,250 złr.; kurator Dr Kaczkowski.— Sąd stanisławowski Jakóba Morawskiego o nak. zapłac. Leibie Safrinowi sumy wekslowéj 135 złr.; kurat. Dr Dwernicki.— Sąd w Wojniłowie Feliksa Ohanowicza o sądowem zapowiedzeniu na prośbę Simsona Dawida, bydła u Chaima Herzmana dzierżawcy w Bukaczowcach znajdującego się; kurator Jan Terlecki.— Sąd w Złoczowie, Grzegorza, Katarzynę, Lubinę, Władysława i Bronisława Pruszyńskich o zapozwaniu ich przez Dra Kornela Lewickiego o zawyrokowanie, że kolokowana na 24 miejscu na cenie kupna dóbr Torhowa kaucya na rzecz Gzegorza i Katarzyny Pruszyńskich oznacza tylko kwotę 315 złr., która dotąd w depozycie zatrzymaną będzie, póki Dr Kornel Lewicki nie wykaże, że kwota 300 złr. z dóbr Jawornika ektabulowaną nie będzie; ustna rozprawa 25 maja; kuratorem Dr Mijakowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 13 marca. Bardzo mało zboża zwieziono dziś z Królestwa Polskiego, a mimo tego sprzedaż szła bardzo opieszale, a ceny chwiały się, tak iż żyto płacono po złr. 9·80, 9·80 do 10, a szczególnie wyborowe po złr. 10·10 do 10·15. Pszenicy lubo niewiele wystawiono na sprzedaż, nie można jednak było dobić do cen dawniejszych. Małe ilości odchodziły w ziarnie białem po złr. 13·50, 14 do 14·25; czerwona również spadła w cenie; płacono ją po złr. 13·50, 13·75 do 14. Jęczmień pozostał bez zmiany. Owies spadł w cenie; płacono go po złr. 4·50 do 4·60 i 4·70. Koniczyna bardzo słabo się trzyma i spada w cenie. Żądano za nią 38·40 do 42 złr. W ogóle we wszystkich artykułach handlu zbożowego mały ruch panuje, a ceny spadają.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 marca. *Monitor* donosi, że jenerał Failly mianowany został senatorem.

Paryż 12 marca. *Gazette de France* donosi, że jenerał Goyon wyjechał do Tuluzy (gdzie zaszły zamieszki).

Florencya 12 marca. Rozpoczęły się dziś w Izbie deputowanych obrady nad ustawą o podatku od mlewa. Crispi żąda, aby wprzódy obradować nad projektami ustawodawczemi tyczącemi się administracyi i oszczędności, a dopiero następnie nad nowemi podatkami. Civinini i Minghetti przemawiają przeciw temu przesądzaniu.— Senat uchwalił bez rozpraw ustawy finansowe o budżecie wydatków ministerstw skarbu i sprawiedliwości na r. 1868.— Poseł bawarski hr. Baumgarten wręczył wczoraj królowi listy wierzytelne.

Londyn 12 marca. Na interpelacyę Gregorego w Izbie deputowanych odpowiedział naczelny prokurator (zostający w charakterze ministra), że rząd nie zamierza usunąć przysięgłych narodowości mieszanej dla cudzoziemców. W rozprawach dalszych nad Irlandyą, Horsman, Lowe i Stuart-Mill powstają natarczywie przeciw irlandzkiej polityce rządu, a Hardy broni rządu. Zamiar założenia w Irlandyi uniwertytetu katolickiego znajduje bardzo zacięty opór; rozprawy następnie odroczono.

Londyn 12 marca. Fenista Mackay uwolniony został od zarzutu zabójstwa rozmyślnego na osobie urzędnika policyi Casey w Cork. Sąd przyjął, że rewolwer Mackaya puścił przypadkowo, a raniony Casey umarł w szpitalu w skutku złego leczenia. Mackay zostaje jednak jeszcze pod zarzutem zdrady stanu. Dr Waters wypuszczony został na wolność.

Kopenhaga 11 marca. Królewicz jedzie w sobotę przez Hamburg do Monachium a następnie na Tryest do Aten do brata swego króla Greckiego. Po czterotygodniowym pobycie w Grecyi, uda się do Londynu do siostry swojej księżnej Walii.

Sztutgart 12 marca. Wirtemberski *Staats-Anzeiger* zaprzecza doniesieniom dziennikarskim, jakoby między Prusami a Wirtembergią istniał tajny traktat, mający zawierać w sobie postanowienia względem zajęcia twierdzy Ulm przez Prusaków, tudzież oddania dowództwa nad wojskiem wirtemberskiem jednemu z jenerałów pruskich.

Karlsruhe 13 Marca. Urzędowa *Karlsr. Ztg.* oświadcza, iż rząd badeński z trudnością mógłby przystać na zaprowadzenie podatku tytuniowego projektowanego w Radzie związku cłowego.

Monachium 13 marca. Deputowani departamentu cłowego Thüngen, Freitag, Neumayr, Zurhein, Schrenk, Meisner, obaj Arco, Jörg, obaj Aretin, Wild, Barth i Ow utworzyli stowarzyszenie polityczne i wzywają deputowanych tego samego sposobu myślenia tak z Bawaryi jak z innych państw południowo-niemieckich, aby się z nimi łączyli.

Monachium 13 marca. Bezzasadną jest wieść, jakoby bar. Pfordten bawił dwa dni w Wiedniu a potem wyjechał do Paryża, gdyż nie opuszczał wcale Monachium.

Moskwa 12 marca. *Mosk. Wiedom.* donoszą: Z powodu nędzy panującej w gubernii Smoleńskiej, Cesarz nakazał, aby budowę kolei żelaznej z Moskwy do Smoleńska na koszt skarbu natychmiast rozpocząć.

Madryt 12 marca. Projekt utworzenia banku kredytowego ziemskiego postąpił bardzo znacznie. Wczoraj postawiono w zgromadzeniu kortezów wniosek, aby bankowi temu nadać przywileje, jakie posiada *Crédit foncier* we Francyi.

Lizbona 12 marca. Królowa Marya Pia ma się lepiej. Za trzy tygodnie wyjedzie ona do Włoch w odwiedziny do króla Wiktora Emanuela ojca swego.

Wiedeń 13 marca.

‡‡ Na posiedzeniu dzisiejszem delegacyi major Ghyczy wyparł się stanowczo oświadczenia złożonego przez jenerała Grivicica. Przemówienie jego zadowoliło prawie wszystkie stronnictwa, bo Ghyczy w imieniu Ministra wojny zapewnił, że tenże jest za jednolitością armii tylko pod względem kierownictwa i organizacyi wewnętrznej i to w myśl ustawy 67. Tisza i towarzysze jego oświadczyli zadowolenie swoje, z tem jednak zastrzeżeniem, że Minister wojny nie powinien był wdawać się w tłómaczenie ustawy 67. Nadmienili nadto, że dążą tylko do organizacyi honwedów na podstawie ustawy wspomnionej. Wreszcie Perczel podniósł tę okoliczność, że pod wzgledem reformy wojskowej pozostanie nadal na stanowisku, które od kilku miesięcy reprezentuje w dziennikach. Po tych oświadczeniach zwyczajny budżet wojskowy przyjęty został przez delegacyę zgodnie z wnioskami komisyi budżetowej. Tym sposobem więc Węgrzy zezwoliły na wydatek zwyczajny dla armii lądowej w kwocie 67 milionów 830,830 złr.; różnica między tą sumą a sumą przez delegacyę przedlitawską wyznaczoną (69 mil. 199,942 złr.) dla tego jest tak znaczną, ponieważ Węgrzy wszystkie sprawy dotyczące chowu koni wykreślili z budżetu wojskowego, przekazując je ministerstwu rolnictwa.

Minister Giskra przedłoży jutro Izbie poselskiej nader ważny projekt organizacyi politycznej. Główną podstawą projektu tego jest, jak się dowiaduję, rozszerzenie samorządu gmin, a względnie reprezentacyj powiatowych. Pierwiastkowo Dr Giskra zamierzył, jak to sam przyznał, oddać całą administracyę polityczną w ręce gmin. Rada ministrów atoli nie zgodziła się na to zapatrywanie, i to nie z powodów zasadniczych, lecz z przyczyny, iż doświadczenie w Galicyi i Karyntyi pokazało (?), że reprezentacye powiatowe nateraz nie zdołałyby jeszcze przyjąć na siebie wszystkich tych spraw. Zasada nieograniczonego samorządu mimo to nie upadła wcale, i owszem, wejdzie ona w życie, jak tylko stosunki na to pozwolą. Projekt jutro przedłożyć się mający wywoła powszechne zadowolenie, zadaje on bowiem silny cios biórokracyi i upraszcza administracyę w wysokim stopniu. Zakres działalności namiestników znacznie rozszerzonym zostaje, a w równym stosunku zwiększa się ich odpowiedzialność. Ustaną obrady przy zielonym stoliku, a namiestnikowi wolno rozporządzać, co mu się potrzebnem być wydaje. Namiestnictwo również zmniejszone zostaje. Posady wice-prezesów (z wyjątkiem Galicyi), radzców nadwornych i sekretarzy znoszą się, liczba radzców namiestnictwa i urzędników wchodzących do składu kancelaryi, zmniejszoną będzie. Do agend namiestnictwa odtąd tylko trzy sprawy należeć będą: indemnizacya, serwituty i sprawy dyscyplinarne. Na polecenie namiestnictwa radzcy namiestnictwa przyjąć muszą posady naczelników powiatowych na prowincyi. Namiestnictwu bezpośrednio podlegają jako pierwsza instancya urzędy powiatowe, do składu których wchodzi naczelnik i dwóch komisarzy, którzy mają sobie poruczone urzędowanie w powiecie. Kancelistów nie będzie, na dyurnistów naczelnik otrzyma pewną sumę stałą. Tak więc machina biórokratyczna zredukowaną zostanie do najmniejszych rozmiarów.

Sądząc z dzienników i listów naszego korespondenta, mowa jenerała Grivicicza musiała w Wiedniu ogromne sprawić wrażenie. Delegaci węgierscy, nawet umiarkowani Deakiści, usłyszawszy oświadczenie złożone w imieniu ministra wojny „że armia nie zna ani króla, ani Węgrów, lecz tylko Cesarza i państwo,“ w pierwszéj chwili chcieli wyjechać z Wiednia; udało się atoli staraniom ministrów węgierkich ukoić oburzenie i gniew delegatów zapewnieniem, że rząd się wyprze mowy jenerała Grivicicza.

Na wczorajszem posiedzeniu, rzeczywiście major Ghyczy przemówił w imieniu ministra wojny, lecz zdaniem naszem nie odwołał, jeno sprostował mowę Grivicicza, bo w grzeczniejszej formie mniej więcej to samo powiedział, na co się delegaci dnia poprzedniego tak żżymali. Mowę Grivicicza, tudzież oświadczenie majora Ghyczego znajdą czytelnicy w właściwej rubryce.

Norddeutsche allg. Ztg i *Correspondance du Nord-Est* doniosły były, że rząd rosyjski przez zawieszenie *Moskwicza* chciał Europie okazać, iż się wyrzeka tendencyj ultra-panslawistycznych. Na to odpowiadają *Mosk. Wied.* 8go marca:

„Wiadomo, że zwinięcie *Moskwicza*, umotywowano przyczynami wcale niezawisłemi od jego kierunku (t. j. panslawistycznego) i mamy nadzieję, że *Journal de St. Petersbourg*, zaprzeczający zawsze tak energicznie wszelkie wymysły i oszczerstwa, wymierzone w zagranicznem dziennikarstwie przeciw Rosyi, zwróci uwagę na to przekręcenie faktów i wypowie prawdę. Jest to koniecznem, aby Rosya nie straciła zupełnie kredytu w świecie słowiańskim, gdzie sympatye ku niej w ostatnich czasach zaczęły się zmieniać w uczucie nieufności i rozczarowania, które usilnie wzbudzają nasze wrogi między Słowianami austryackimi i tureckimi.“ — Pokazuje się z tego, że zawieszenie *Moskwicza,* jak i *Moskwy* było tylko komedyą wobec dyplomacyi europejskiej. *Gołos* dzisiejszy denuncyuje znowu naród polski we wstępnym artykule.

Nowe projekta podatkowe, włoski od renty i austryacki od dochodów z papierów publicznych, poruszają, pierwszy giełdę paryską, drugi berlińską i frankfurcką. Wielkie ilości renty są bowiem w rękach kapitalistów francuskich, a kapitaliści w Niemczech posiadają wielkie ilości austryackich papierów procentowych. W Paryżu więc, w Berlinie i Frankfurcie domagają się wykluczenia z giełdy papierów zagrożonych podatkiem. Projekta przeto pp. Brestla i Cambray-Digny mogą pod wpływem tych groźnych zapowiedzi uledz wielkiej zmianie.

Gaz. Kolońska zaprzecza w doniesieniu z Paryża o zamiarze Cesarza Napoleona udania się w ciągu tego lata do Petersburga, jak półurzędownie z Petersburga pisano. Zdaje się, że umyślnie puszczono tę pogłoskę, aby rzucić podejrzenie, iż Napoleon III pokątnie porozumiewa się z Rosyą. Również z tego samego źródła dowiaduje się *Gaz. Kolońska*, że Cesarz Napoleon bardzo jest zadowolony z rezultatu pobytu swego krewnego w Berlinie, o czem mu tenże zdał sprawę. Cesarz miał pisać 11go do księcia. W Wiedniu nic dotąd nie wiedzą o przybyciu tam księcia Napoleona, jak to pisał *Le Temps,* który mówił, że książę wyjedzie w sobotę i przez Wiedeń wróci do Paryża. *Bresl. Ztg* mówi, że Cesarz Napoleon zawiadomił króla Wilhelma, iż książę Napoleon nie ma misyi urzędowej, tudzież, iż książę zamierzał rzeczywiście zrobić wycieczkę do Poznania, lecz zaniechał tego, dostrzegłszy, iż zamiar ten niemile przyjęto u dworu pruskiego.

Prezydent Johnson, jak donoszą z Washingtonu z 29 lutego, stawać ma osobiście przed sądem senackim, to jest senatem zamienionym w trybunał, i to na posiedzeniu publicznem, albo też może się zastąpić przez adwokata. W razie, gdyby nikt w jego imieniu nie stanął, proces się rozpocznie w przypuszczeniu, że niestawający uważa się za niewinnego. Wyrok wymaga większości dwóch trzecich części głosów obecnych. Prezydent ma zapozwać sądownie jen. Stantona, aby dowodził prawa zatrzymania urzędu ministra wojny. Jenerał Thomas, mianowany przez prezydenta ministrem wojny, zasiadał 28go lutego na radzie ministrów jako tymczasowy minister wojny, a to z powodu zakwestyonowania jego nominacyi przez senat.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 14 marca. W delegacyi węgierskiéj odczytane oświadczenie ministra wojny z powodu onegdajszej mowy jen. Grivicicza, przyjętem było z zadowoleniem. Budżet wojskowy uchwalony podług referatu bez zmiany. (p. list ‡‡)

Rzym 13 marca. Ojciec Święty zamianował kardynałami księżmi: Bonaparte, Ferrieri, Gonella, Bazili, Berardi, Moreno, Monaco; kardynałami dyakonami: Borromeo, Capolti.

Florencya 13 marca. *Nazione* donosi: Projekt ustawy przedłożony Izbie o podatku dochodowym, proponuje podatek od renty, który ściągany być ma przy wypłacie procentów, z wyjątkiem tytułów renty na imie wystawionych, a będących własnością cudzoziemców.

Washington 13 marca. Prezydent Johnson wezwany został, aby najdalej do 23go b. m. odpowiedział na artykuły oskarżenia. Naczelny adwokat Standberry podjął się obrony prezydenta.

Kursa. Wiedeń 14 marca. godzina 2 po połud. Metaliki 57·55. — Pożyczka narodowa 65·10. — Losy z roku 1860 82·90. — Akcye banku 712. — Akcye kred. 187·90. — Londyn 116·40 — Srebro 114·35. — Dukat 5·54.

Paryż 13 marca wieczór. Renta 69·60.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 marca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100złr.	422	414
Ruble ros. za 100 rsr.	161	157
Talary prs. za 100 tal.	172	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89	87½
Srebro nowe austr.	114½	112½
Dukat ważny	5 60	5 45
Napoleon d'or	9 35	9 15
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	78	76½
„ „ stare „	82	80¼
Oblig. indem. „	67½	66
Ak. k. g. bez k. i dyw.	207½	202½
„ L. Cz. z całą wpł.	180	175
Listy banku hipot.	88	87

Wiedeń 11 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 40	54 20
„ Pożyczka narod.	65 90	65 75
„ Metaliki na m. k.	58 —	57 70
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 —	86 75
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	71 50	70 75
„ „ chor. i b.	70 50	69 50
5% Obl. ind. galicyjs.	65 —	64 50
„ „ bukow.	64 75	64 25
„ „ siedmg.	66 —	65 50
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	95 50	95 30
4% Galicyjskie	76 50	75 50
5½% Węgiersk. los.	91 50	91 —
5% Boden Cr. austr.	99 —	98 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	172 50	172 —
„ „ „ 1854	76 —	75 50
„ „ „ 1860	84 —	83 90
„ „ „ 1864	85 80	85 60
„ Como-Rente	20 —	19 50
„ Kredytowe	131 40	131 20
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	— —	130 —
„ Księcia Salm.	32 —	31 50
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 25	25 75
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	23 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa	15 50	14 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	708	707
Zakładu kredytow.	189 —	187 80
Żeglugi par. na Dunaju	488 —	487
Kolei półn. Ferdynan.	1735	1730
„ rządowej fr.-a.	253 20	253 —
„ zachodniej c. El.	140 25	139 75
„ Pardubickiej	138 75	138 25
„ południowej	166 75	166 50
„ Galicyjskiej	206 —	205 75
„ Czerniow.	180 —	179 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	100 50	100 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84	83 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	82 50	82 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	119 50	119 —
„ „ „ Emis 1867 „	117 75	117 25
Kol. połud. St. 500 fr.	97 25	96 75
„ Bony 6% 1875-1876.	205 25	204 75
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	103 50	103 —
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	76 —	75 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 50	85 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	87 50	87 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	94 —	93 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	88 50	88 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	78 —	77 —
„ „ „ Emisya 1867.	83 —	81 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. l. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	87 50	86 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 75	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 25
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 55	5 54
„ — obrączk.	5 55	5 54
Złoto al marco	5 53	5 52
Napoleondory	9 27	9 26
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suweryny angielskie	11 70	11 65
Imperyały rosyjskie	9 60	9 55
Srebro	114 25	113 85
Srebro, kupony	114 25	114 —
Talary związkowe	1 71½	1 70½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 12 marca.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 56	5 54
Półimperyał rosyjski	9 57	9 48
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 79
„ pap. „	1 60	1 59
Talar pruski	1 71	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	76 50	75 75
„ „ m. k.	80 —	79 50
Listy zast. banku hip.	87 25	86 50
Obligi indem. b. kup.	65 30	64 90
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	205 50	204 50
„ „ lwow.-czer.	181 —	180 —
Akcye banku hip. gal.	74 —	73 —
Warsz. 12 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 33	82 83
„ „ 2 ser. „	73 33	72 83
kupon „	— —	— 88 8/9
Listy likwidac. „	60 12	59 75
kupon „	— —	1 13
Pożyczka r. 1865 „	119 75	119 2 3/5
„ r. 1866 „	119 50	119 25
Kolej warsz. wied. „	62 75	— —
„ warsz. byd. „	55 —	54 25
„ warsz. teresp.	81 —	80 50

W KOŚCIELE Ś. PIOTRA
dnia 18 Marca r. b. o godzinie 11ej
w Wilię Św. Józefa
opiekuna sierót,
odprawi się **Msza św.** na intencyę Zakładu Św. Józefa dla osieroconych chłopców, podczas której będą śpiewy amatorskie i kwesta. (502-1-)T

†

Wspomnienie pośmiertne.

Znowu jedna mogiła więcej!!! W dniu 8 b. m. przeniósł się do wieczności Jan Kanty z Zakliczyna Jordan Stojowski, w swojej wsi dziedzicznej Potoku zamieszkały, urodzony w roku 1786 roku we wsi Dołkowie, gnieździe rodziny Stojowskich, pan licznych włości i prawdziwy patryarcha całej okolicy Jasielskiej. Z jego zgonem, śmiało powiedzieć można, runął ostatni dom prawdziwie staropolski i ostatnia szkoła młodego pokolenia, gdzie zamieszkała szczerość nieudana, przyjaźń doświadczona i gościnność bez granic. Jego liczni przyjaciele, sąsiedzi, ziemianie, jeszcze za życia przejęci dla niego gorącą miłością i szacunkiem ogólnym, uplatli dla niego dobrze zasłużony wieniec obywatelski, który on teraz skropiony ich łzami, zabiera z sobą do zimnego grobu, swego nowego mieszkania. Jeszcze pierwej, niżeli pióro zdolniejsze skreśli twój życiorys pełne zasługi i cnót obywatelskich, pospieszam poświęcić tych kilka słów moich, twojej pamięci Szanowny Mężu, który mnie zaszczycał swą prawie pół-wiekową przyjaźnią, a która zawsze była tak czysta i nieskazitelna, jak owe piękne niebo włoskie, nigdy nie zamglone. Cześć i pokój twoim popiołomi

Pisałem w Jaśle dnia 9 Marca 1868 r.
(552) **I. K.**

W „Czasie“ z dnia 9 Lutego znajduje się inserat: „*Machen Sie keinen polnischen Wind Fanie R.*“ *ect.*

Z całéj treści wnioskować można, iż twórcą jest niestety *Polak* i to w ziemi Sandeckiej zamieszkały. Nowy to w naszéj ziemi, lecz smutny sposób dopragania się publicznie w dzienniku po całéj kuli ziemskiéj się rozchodzącym, dotrzymania zobowiązań! Dawniéj rozstrzygano podobne sprawy po sąsiedzku, za pośrednictwem osób wpływ mających, a rzadko kiedy w grodach.— To też w Polsce kwitło życie obywatelskie w całéj pełni, błogosławieństwo Boże spoczywało nad strzechami „Ziemian i Rycerzy“ a ościenni nas szanowali i bali się. Odkąd zaś niektórym potomkom tych Ziemian i Rycerzy pomąciło się w głowie i wszystko co *swoje* smakować im przestało, odkąd więc gonić poczęli za lepszém życiem po za słupami granicznemi swéj rodzinnej ziemi; odtąd znikać poczęła wzajemna miłość między swoimi, znikło też i poszanowanie u obcych, a za te wszystkie miliony, wydane za granicą na kupienie lepszego rozumu, nie jeden przywiózł własność umysłu, podobną do choroby u owiec kołowacizną zwanéj, a wszyscy prawie pozyskali od faktorów, kelnerów i portierów w oczy tytuły: „**Herr Graff, Baron**“ a po za oczy szyderstwa, owite w znane po hotelach stolic niemieckich przysłowia jak np.: „*Polnischen Wind machen, einen polnischen Kopf haben* (*Eselskopf*) itp.. U nas te przysłowia nie są używane, bo przecież na własnych śmieciach nie pozwolonoby sobie, jak to mówią, tak bezkarnie w kaszę dmuchać; widać więc twórca owego inseratu musiał być, albo jakąś ważną figurą w hotelu za granicą uczęszczanym przez Polaków, albo może podróżując dla nabrania lepszego smaku estetycznego, usłyszawszy takie przysłowia, rozlubował się w nich, myśląc, że to o tych głupich ziomkach jego mowa, co zostali w domu i młynkują zboże,— przez co robią wiatr. —Przywiózł je więc sobie, aby przecież coś przywieść z sobą z rozumu zagranicznego, by w przeciwnym razie nie użyto o nim swojskiego przysłowia: „I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu“ (które to przysłowie zapewne Sodalisy z ziemi Sandeckiéj lub Sanockiéj o swych Owsiakach, chcących za granicą w ryż się przemienić, ułożyć musieli). Lecz mniejsza o to, ktokolwiek jesteś autorze inseratu: „*Machen Sie keinen polnischen Wind Panie R. etc.*“, czyś bene natus i possesionatus, czyś un comis voyageur, oświadczam ci w mojém i moich współziomków imieniu, żebyś odtąd w domu między swoimi nie używał podobnych wyrażeń, nie kalał swego ojczystego języka obcą pstrokacizną. szanował narodową tradycyę, bo inaczéj mógłbyś źle wyjść na własnych śmieciach. W ojczyźnie schwechatckiego piwa, podobnym dowcipem, bez narażenia się na utratę zdrowia, zabłysnąć możesz! Jako receptę skuteczną pozostania między nami, radzę ci w końcu — byś co prędzéj przeczytał Pieśni Janusza a z pieśni o domu naszym— ustęp, stronica 35 wziął szczególnie do serca: (523)

„Trzeba zdobyć pracę — zdrowie,
„Siłę, męstwo, ducha wprawę,
„Miarę w oku, miarę w mowie —
„I już z młodu dobrą sławę. —
„Trzeba zdobyć *rozum* wiedzę,
„Zdobyć statek ect.“ —

Adres do mnie i mych kolegów pod literami ***K. G. p. r. Tarnów.***

Dla fundatorów ozdób kościelnych.

Podaję niniejszem do publicznej wiadomości, iż urządziłem w Tarnowie, przy ulicy ogrodzistej, pod L. 22 pracownię wyrobów kościelnych,

Wyrabiam wszystkie sprzęty kościelne, snycerską, stolarską robotą, w stylach różnych, według rysunków najnowszych zagranicznych to jest ołtarze, ambony, ozdoby organów, konfesyonały, ławki, ichtarze, słowem wszystkie sprzęty kościelne, zarazem pozłacam i lakieruję, tudzież przyjmuję wszystko do naprawy i odnowienia.

Każdego chcącego się przekonać o dobroci roboty, mojéj, jakoteż o cenie pojedynczych obstalunków, odsyłam do WW. Proboszczów w Dębicy, Sędziszowie, w Górze ropczyckiéj, Nostkowy, i Strzelcach wielkich, w których to miejscach z zadowolnieniem W. P. fundatorów takową uskuteczniłem.

(478-1-3)T *Alojzy Latoszyński.*

Łatwe pozbycie się długoletniej chrypki. (Wyciąg z listu).

Syrop piersiowy G. A. W. Mayera zrządził wielką przysługę pewnemn młodemu 24-letniemu człowiekowi, który od 10 lat miał chrypkę: gdyż po użyciu pół flaszki wolnym był od swej chrypki. Nazwisko jego jest Alojzy Müller w Missen w Allgan. Isny w Wirtembergii.

(252-1-) ***I. M. Kohler.***

Do nabycia w Krakowie w aptece „pod Barankiem“ p. ***Wiktora Redyka.***

W majątku **Dembno**, powiecie Brzeskim potrzebnym jest od 1 Lipca 1868 **pisarz prowentowy**, w średnim wieku, nieżonaty, tutejszokrajowy, posiadający obok pięknego pisania, gruntowną praktykę gospodarstwa rolnego. Także potrzebnym jest od 24 Czerwca **Ekonom** znający się dokładnie na uprawie ziemi, w średnim wieku tutejszokrajowy. Zgłoszenie się listowne, gdzie mają być wyszczególone miejsca i czas pełnionych przy gospodarstwie obowiązków, oraz wysokość pobieranej pensi, proszę adresować do właściciela w Dembnie, ostatnia poczta Brzesko.
(472-1-)

W Tarnowie, tuż przy kolei, jest **Realność**, składająca się z 20 morgów najlepszej ziemi, nowego bardzo gustownego pałacu, bardzo obszernych murowanych półpiętrowych budynków gospodarczych — do założenia znacznej fabryki kwalifikowanych—z ogrodu owocownego, stawu, oficyn i cegielni — jest z wolnej ręki do sprzedania lub na 12 lat do wydzierżawienia. Panowie interesowani zechcą się zgłosić pod adresem: T. P., poczta Zakliczyn pod Melsztynem. (442-3)T

Na Bruńświckie ciągnienie loteryjne Vej klasy,
w dniu 19 Marca r. b.
Głównych wygran: talarów
100.000,
60,000, 40.000, 20.000 i t. d., rozsyła oryginalne Losy: ósemki po 5 tal., ćwiartki po 10 tal., całe Losy po 40 tal., od 45 lat dobrze znany Dom bankierski
H. D. Dellevie
w Hamburgu.
(485-3)T

W Ogrodzie Strzeleckim

jest od 1go Kwietnia 1sze **Piętro** w Pałacu do wynajęcia, na mieszkanie letne lub stałe roczne.

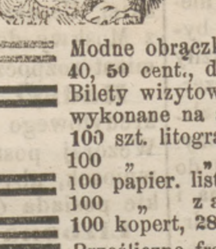
Potrzebnym jest także do tego Ogrodu **starszy Kelner** za Kaucyą.

Bliższa wiadomość w Hotelu Drezdeńskim na dole w Restauracyi.
(525-1-3)T

Pszczoły czarne małe tak zwane lasowe silne w Dzierżonach, są do sprzedania. Cena pojedynczego pnia 7 i 8 złr. w. a. Schwalbitz kameralny leśniczy w Grobli poczta Niepołomice. (480-1-3)T

Sposobność kupna!

Najmodniejsze kapelusze męzkie filcow francuski wyrób, 3, 4, 4·50, 5–6 złr.
Paryskie rękawiczki, glacé: 1 para damskich (2 guziczki), męzkich (1 guz.) 65 c.
Te same stębnowane . . . . 75 c.
Jedwabne parasole lyońskie:
1 parasol z tuflu, z wytworną laską, po 5·40, 6·50 złr.
1 „ z Gros de Naple 8·50, 9·50, 10·80 złr.
1 „ z ang. Alpaca 3·50, 4·20 złr.
1 parasolka fularowa, 2·35, 2·80, 3 złr.
1 „ z tuflu, 3·50, 4·50 4·80 złr.
1 „ ên-tout-cas, 5·40, 6 złr.
1 „ wełniana, 80 cnt., 1·20.
Wachlarze drewniane malowane, po 35, 40, 50, 60, 80 cnt., 1, 1·20 do 5 złr.



Rozwiązana zagadka, środka prawdziwie poręczającego utrzymanie piękności. **Pfawdziwa Pasta Pompadour.** Słoiczek na próbę 60 cnt., Słoik oryginalny 1·20 złr. Dalsze wychwalanie zbyteczne.

Modne obrączki na głowę, po 10, 20, 30 40, 50 cent., do 3 złr.
Bilety wizytowe 100 sztuk, à la minute wykonane na amer. prasie pospiesz. 50 c.
100 szt. litograf. na glanc. papierze 85 „
100 „ „ „ bristol. „ 1·20 „
100 papier. list. z dowoln. wycisk. 40, 60 c.
100 „ z angiels. monogr. 85, 1·15 „
100 kopert, 28, 35, 45, 60 cent.
Prześliczne francuskie Brosze, po 10, 20 30, 40, 50. 60, 80 cnt., 1 do 3 złr. Kulczyki tożsamo.
Główne francuskie świecidełka.
Prawdziwa Woda Kolońska, 1 flakon 20, 30, 50, 60 cnt., 1—1·20 złr.
Francuskie Parfumerye, 1 flak. 30, 60 c. do 1 złr.
Zajmujące i zabawiające przedmioty.
Chustki do nosa do codziennego użytku, 1 pudełko z 2ma tuzinami - 50 cent.
Fracuskie węże muzyczne . . . . . 40 i 50 c.
„ ptaszki „ „ 70 cent.
Angielskie noże do golenia, po 50 cent., 1, 1·50, 2 złr.

Prócz tych przedmiotów jest na Składzie jeszcze wiele tysięcy artykułów francuskiego, angielskiego i niemieckiego wyrobu, w galanteryjnych, zbytkowych i potrzebnych przedmiotach. Cenniki rozsyłają się **darmo i opłatnie.**

Zamówienia w każdej gałęzi wypełniają się szybko za zaliczką pocztową.

Korespondencye i rozmowa we wszystkich językach. (353-3-12)

Uprasza się adresować i po polsku.:
„*An den ersten* ***Pariser Bazar*** *für Oesterreich in Wien, verlängerte Kärntnerstrasse 51, im Palais Tedesco, vis-à-vis der neuen Oper.*

Jedwabne chustki na szyję, Lamaire, modne damskie, po 90 cent.

Folwarczek przy Tarnowie obejmujący pola ornego mórg 40— pastwisk mórg 20—z zabudowaniami zupełnie dobremi, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel pod Adresem K. P. w Zawadzie, poczta Tarnów. (452--3)T

Młyn amerykański wodny

o 3 kamieniach, oraz **Młyn wodny zwyczajny** — położone między Nowym Sączem a Starym Sączem — są do wydzierżawienia. (469-2-3)

Bliższe szczegóły powziąść można pod adresem ***P. P.*** Stary Sącz.

Majątek ziemski
Słotowa

pół mili od miasta powiatowego Pilzna odległa, mająca 200 morgów ziemi ornej wraz z łąkami w dobrej glebie, 70 morgów lasu niewyniszczonego, dom mieszkalny i budynki gospodarcze zupełnie nowe, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości u właścicieiela na miejscu, za listami frankowanemi — poczta Pilzno. (460-.3)T

Precz z Siwizną!

Woda Pani Dorat

11, rue de Caumartin à Paris.

Użycie jednego flakonika *Wody Dorat* dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na *przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru.* Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem: tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega *wypadaniu włosów i leczy wszelkie natury wyrzuty naskórne.* (424-1-20)T

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*, we Lwowie w atp. *Piotra Mikolasza*

Wartość terapeutyczna Syropu chiny i żelaza,

Aptekarzy nadwornych ks. Napoleona

Połączenie chiny i żelaza rozwiązało jedno z najtrudniejszych zadań w dziedzinie farmacyi. Lekarze uznali powszechnie znakomite usługi, jakie ta preparacya przynosi cierpiącym. China znaną jest w medycynie jako środek toniczny najwyższej potęgi. Połączoną ona została z fosforanem żelaza, który jest jedną z lepszych preparacyj żelezistych, ponieważ zawiera dwa pierwiastki: żelazo i fosfor, wyrabiające krew i kości. Szanowni Lekarze z zajęciem — sądzimy — przeczytają zdanie lekarzy paryskich i rozbiór tej preparacyi dokonany przez jednego z najznakomitszych chemików w świecie:

„Srodek ten sprawia ciągle pomyślne skutk „w *trudnych trawieniach* (dyspepsie), *bladaczce, braku regularności miesięcznej, krwiotokach, upławach, gorączkach tyfoidalnych, dyjabecie* i we wszystkich wypadkach, gdzie idzie „o wytworzenie sił słabemu i powrócenie żywiołów życia zwątlonych lub utraconych.
„*Arnal*, nadworny Doktor Cesarza Napoleona.“

„Jest to jedna ze szczęśliwych preparacyj. zadowalającym chorego i lekarza. Jest to jedna „z najlepszych, a szczególniej łatwo mogących „być zniesionemi preperacyj żelezistych.
„*Chassaignac.*
naczelny Chirurg szpitala Lariboisiére.“

„Srodka tego przyjmowanego zawsze bez odrazy „przez chorych, używam z pomyślnym skutkiem.
„*Mervey de Chegoin*,
członek medycznej akademii paryskiej.“

„Przeźroczystość tej preparacyi i smak przyjemny bez woni żelaza, jest środkiem lekarskim wcale nieodrażającym i skutecznym.
(22-4-) „*Monod*,
profesor fakultetu medycznego w Paryżu.“

Do Skrzydlnej

Od 24go Czerwca r. b. potrzebuję **Ekonoma i Leśniczego** obu kawalerów, chcący się starać ote posadę winni być zaopatrzeni w dobre świadectwa udowadniające ich zdolność i konduitę; prywatne rekomandacye bardzo byłyby mi pożądane; zgłosić się można najpierw piśmienne a następnie osobiście. Listy odbieram w Skrzydlnej per Limanowa.
(477-1-3)T

Płaszcze gumowe

męzkie i damskie,

otrzymał w komis i sprzedaje po cenach fabrycznych

MAGAZYN
Henryka Schwarza
w Krakowie,
przy ulicy Grodzkiej pod L. 88.

W tymże samym Magazynie
zupełna wysprzedaż
Sznurówek,
niżej cen fabrycznych.
(492-1-4)T

Zwiększywszy nasz Handel
Węgla pruskiego z Brzęczkowic,
uznanego za najlepsze, polecamy go Sz. Publiczności po cenie najumiarkowańszej.

Transporta Węgli nadchodzące regularnie co dni kilka, są do sprzedania na galary, sążnie wiedeńskie i centnary.

Józef Hercok i Jan Kwiatkowski.
(479-1-3)T Zwierzyniec pod L. 42.

Maszynka srebrna
do dojenia krów
z wystawy Paryskiej.

Czystość, szybkość, łatwość i jednostajność w dojeniu bez pomocy ręki. — Cena 10 franków, aparat w 5 minut do robienia masła, również z wystawy paryskiej. Z Paryża sprowadzić można za pośrednictwem panów aptekarzy; *Miczyńskiego* w Krakowie, *Mikolasza* we Lwowie, i *Mankiewicza* w Poznaniu.

Dostać można w Paryżu u p. ***Livebardon***, rue de Provence, 11. (168-8-12)T

Kalafiory i Sałaty, Wyzina krymska,

mało solona, (358-6-)T
nadeszła do Handlu
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE.

Również w tymże Handlu dostać można: **Sztokfiszu** suchego i moczonego, różnych **Marynat, Rybek** wędzonych, **Śledzi** opiekano - marynowanych, **Kawioru** i t. p. — oraz które po cenie umiarkowanej sprzedają się.

Józef Trauczyński,

objąwszy c. k. **salinarną Aptekę** w Wieliczce na własny zarząd, i zaopatrzywszy takową w jak najświeższe artykuły, poleca się Szanownej Publiczności łaskawym względom. (440-2-4)T

Tylko 85 centów:

100 najpiękn. litogr. Biletów wizytowych na najpiękniejszym papierze glansownym, albo na mocnym bristolowym.
100 Biletów wizytowych na prawdziwym agiels. papierze bristolowym, złr. 1·30c.
100 Biletów wiz. na pap. drewniakowym albo marmurowym, złr. 1·50.
100 najnow. biletów salonowych na rożnobarwn. glansownym papierze, 2 złr.
1000 ozdobnych pieczątek złoconych na różnobarwnym papierze glans. gumowanych złr 2.
Przy obstalow. 3.000 kosztuje 1.000 po złr. 1·80.
„ „ 5.000 „ 1.000 „ „ 1·65
„ „ 10.000 „ 1.000 „ „ 1.50.
1000 pieczątek czerw. z wypukłym drukiem (na kształt lakowych) 3 złr.
Najtańsze i wytworne wykonanie wszelkiego rodzaju druków, jako to: Rachunków, Weksli, Adresów, Etykiet, aptecznych Sygnatur, Cyrkularzy itd. (284--6T
100 Listów gład. z kol. najśwież. mon. złr. 1·40.
100 dto prążkowanych dto 1·70.
100 dto agn. bardzo grubych z białym wypukłym drukiem, 90 cent., złr. 1·20 i 2.
100 kopert z czerw. monogr. złr. 1·20, 1·40. 1·60.
Wielki skład ręcznych pras do odbijania wypukło-druków, z 2-wierszowem grawir. 3 złr.

Łaskawe zamówienia wykonywam szybko za zaliczką pocztową. **Michael Fein,**
„k.k. Hof-Theater Litograf und Steindruckereibesitzer in Wien, Wieden, Paniglgasse N. 7.

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKOW M. Herza
Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“ „Aussenseite des Zwettlhofes,

nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku dobrze zregulowanych zegarków, z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genews. Zegarki kieszonk. Męzkie

Srebrne cylindr. zegarki na 4 rubinach 10—12 zł
dto z brzeg. złot. i kopertą odskak. 13—14 „
dto cylindr. o 8 rubinach . . . 15—17 „
dto z podwójną kopertą . . . 15—17 „
dto ze szkiełkiem kryształow. . 15—17 „
dto kotwic. (Ankry) na 15 kamien. 16—19 „
dto z wytworną srebrną kopertą 20—23 „
dto z podwójną kopertą . . . . 18—22 „
dto wytworniejsze . . . . 24—28 „
dto ang. kotwic. ze szkłem kryszt. 19—25 „
dto „ dla armii z podw. kopertą 24—26 „
dto „ Remontoirs, nakręcające przy kółku . . . . 28—30 „
dto dto z podw. kopertą . . 35—40 „
dto dto z kryształ. szkłem . 30—36 „
dto dto dla armii . . . . . 38—45 „
Złote cylindr., (złoto N 3), na 8 rubn. 30—36 „
dto ze złotą kopertą . . . . . . 37—40 „
dto kotwic. (Ankry) na 15 kam. 40—44 „
dto dto wytw. z złotą. kapslą 46—60 „
dto dto z podwójną kopertą. 55—58 „
dto dto z złotą kapslą 65, 70, 80, 90, 100, do . . . . . 120 „
dto dto z kryształ. szkłem i złotą kapslą . . . . 60—75 „
dto „ Remont. z złotą kapslą 100—130 „
dto „ „ z podw. koprt. 130,—180 „

Zegarki damskie:

Srebrne cylind. z obw. złotą i odskak. k. 13—18 „
Złote „ na 8 rubinach. . . . . 27—30 „
dto „ emaliowane . . . . . 31—36 „
dto „ ze złotą kapslą . . . . 36—40 „
dto „ emaliowane z dyament. 42—48 „
dto „ ze szkiełk. kryształow. . 42—45 „
dto „ z podw. kop. na 8 kam. 45 48 „
dto „ emaliowane z dyament, 58 65 „
dto kotwicowe (Ankry) . . . . . 45—48 „
dto „ ze szkłem kryształ. . . 56 60 „
dto „ z podwójną kopertą . . 54 56 „
dto „ emaliowane z dyament. 70 80 „
dto Remontoiry . . . 70, 80, 90—100 „
dto dto z podw. koper. 100, 110—130 „
Budziki po 5 złr., ze zegarem . . . . . . 7 „

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,

Do nakręcania co dzień . . . . . złr. 9, 10, 11
dto „ 8 dni złr. 16, 17, 18. 19, 20, 22
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 33, 35
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55
Miesięczne Regulatory 28, 30, 32
Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe polecenia za poprzedniem nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, jak najakuratniej wykonywują się. (3045 12)

Komitet założycieli
Towarzystwa prawniczego,

wzywa niniejszem członków tegoż Towarzystwa na walne Zgromadzenie, dnia 22 Marca r. b., to jest w Niedzielę o godzinie 4ej po południu, w sali Redutowej odbyć się mające. (504-1-2)T

Porządek dzienny będzie następujący:
a) Sprawozdanie.
b) Odczytanie statutów.
c) Odczytanie listy członków.
d) Wybór Wydziału naczelnego.

Kraków dnia 15 Marca 1868.

W Gdowie, jest porządne **mieszkanie** przy gościńcu, składające się z 3 Pokoi i Kuchni każdego czasu do najęcia. — Bliższa wiadomość u właściciela w miejscu.
(473-1-2)T

Z wolnej ręki do sprzedania
Dobra Micigord w Królestwie Polskiem, — półtory mili od Kielc i tyleż od Chęcin, szosa przeżyna całą wieś — gruntów ornych 500 morgów, łąk 60, lasu 180; budynki murowane nowe, Propinacya przy szosie, Piec wapienny. — Bliższą wiadomość udzieli Dom Komisowy ***S. Zawadzkiego*** w Krakowie, przy ulicy Wiślnej, pod L. 269/174. (468-1-5)

Wiedeń, Kärntnerring N. 3.
Prawdziwa
Wódka Kolońska

Joh. Maria Farina, naprzeciwko Jülich-Platz, 1 tuzin 10 złr. — Mar. Clement Martin Klosterfrau, 1 tuzin 9 złr. — Joh. Maria Farina naprzeciwko Georgsplatz, 1 tuzin 8 złr.— zawsze najlepszej i jednakiej jakości pod zaręczeniem.

Pradziwy
angielski Essbouquet,
Jockeyclub. Kiss-me-quick.
Chypre. (Pocałuj mnie prędko.)
Ambre gris, Violette de mars.
Ylang-Ylang. New-mown-hay.

Wielki Skład najdelikatniejszych
Mydełek toaletowych,
w 180 różnych gatunkach.

Najlepsze kadzidła pokojowe,
Vinaigre aromatique, Eau de Lavande, Potpourri, Eau Athénien, najpyszniejsze Pomady kwiatowe w najbogatszym wyborze, jako też wszystkie doborowe francuskie i angielkie Wonidła. — Sprzedaż hurtowna i częściowa. — Zamówienia za pobraniem należytości szybko się wykonają.
Wiedeń, Kärntnerring Nr. 3.
(402 2-13)T ***J. H. Fischbach.***

Odznaczona 12 medal. **LAKIERY:** Paryż 1867. Srebrny med.
kopalowy, bursztynowy i podłogowy, jako też farby tarte, sprzedaje pierwsza austryacka
parowa Fabryka Pokostów
Andésa i Fröbe w Wiedniu.
Młynki do tarcia farb dla pokostników po 22 złr. (359-2-3)

Dla palących.

C. k. komisowy Skład
wyborowych Cygar i Tytoniów,
w Wiedniu, Graben N. 25.

Największy Skład prawdziwych Cygar Habana najlepszych znaków, jako to: Portagas, H. Upmann, Cabanas itp., dalej nader delikatnych wyborowych Cygar z amerykańskich i wschodnio indyjskich liści, 100 sztuk od 2 złr. 50 cent. i wyżej.

Prawdziwe tureckie,
syryjskie i amerykańskie
Tytonie
krajane i w liściach;
najlepsze cygaretka (papierosy).
i tytonie na papierosy.

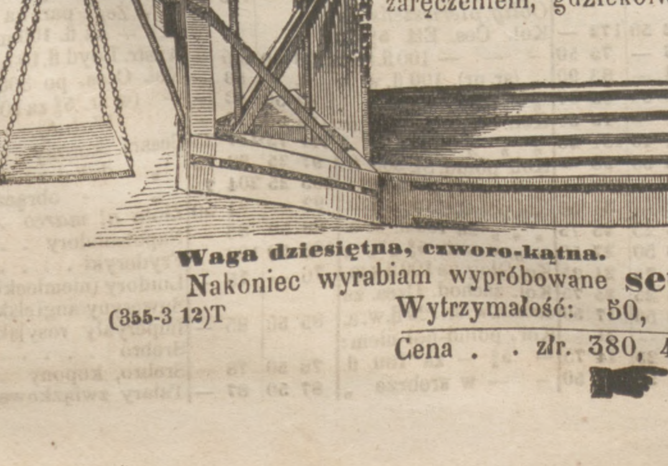
Zaręcza się za prawdziwość pochodzenia. (420-2-3)
Cenniki bezpłatnie.
Zamówienia za zaliczką.

Czworoktąne, kute, przez c. k. Urząd cechowy w Wiedniu wypróbowane i znaczone, Wagi dziesiętne z czworokątnym mostem, z 5-letniem zaręczeniem,

daleko czulsze, trwalsze i praktyczniejsze aniżeli trójkątne, są do nabycia po następujących zniżonych cenach:

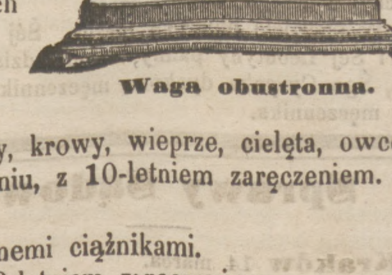
Wytrzymałość wagi:	1,	2,	3,	5,	10,	15,	20,	25,	30,	40,	50 cetnarów
Cena tejże: złr.	18,	21,	25,	35,	45,	55,	70,	80,	90,	100,	110.

Potrzebnych funtów do wag dostarczam po najtańszych cenach.



Waga dziesiętna, czworo-kątna.

Również wyrabiam i mam zawsze w zapasie **Wagi huśtające** (Balancewaage), bardzo praktyczne i trwałe, z 5-letniem zaręczeniem; gdziekolwiek można je postawić i ważyć, nie potrzebując ich przytwierdzać na jakimś postumencie. Talerzy do nich dostarczam według życzenia.



Waga obustronna.

Wytrzymałość:	2,	4,	10,	20,	30,	40,	60,	80 funtów
Cena: . . zlr.	9,	12,	16,	24,	30,	35,	45,	55

Wyrabiam także i mam na Składzie **Wagi bydlęce** z poręczami, aby na nich ważyć woły, krowy, wieprze, cielęta, owce, i t. p wykonywane z kutego żelaza, próbowane i znaczone przez c. k. Urząd cechowy w Wiedniu, z 10-letniem zaręczeniem.

Wytrzymałość:	15,	20,	25 cetnarów
Cena . . złr.	100,	120,	140 wraz z potrzebnemi ciążnikami.

Nakoniec wyrabiam wypróbowane **setne Wagi mostowe**, aby na nich ważyć obładowane wozy ciężarowe, wozy z kutego żelaza, z 10-letniem zaręczeniem.

Wytrzymałość:	50,	60,	70,	80,	100,	150,	200 cet.	
Cena . . złr.	380,	400,	450,	500,	550,	600,	750	

(355-3 12)T **L. Buganyi, Fabrykant Wag i ciążników** w WIEDNIU, Stadt, Singerstrasse N. 10.

Zamówienia zamiejscowe wypełniają się albo za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową.

(435-3)

Dnia 16 Marca r. b. w Poniedziałek odprawi się W KOŚCIELE ŚW. ANNY o godzinie 9 rano, doroczne **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p.

STANISŁAWA BOGUNSKIEGO,

na które Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego, dopełniając woli swego Zapisodawcy, i pozostała po tymże wdowa, niniejszem zapraszają Krewnych, Przyjaciół zmarłego i prawowiernych Katolików.

Ostrzeżenie!

Gdy mnie podpisanego dochodzą wiadomości takie, że jest ktoś taki, co zaczyna wystawiać Weksle z podpisem moim fałszywie udanym na moje imię, aby na takowe zaciągać pożyczki pieniężne, a oprócz tego jest ten ktoś w chęci podobnym sposobem podstępnie na imię moje wyrabiać, przez zmyślone podania, z moim fałszywie udanym podpisem, do Banku publicznego, Kas Oszczędności tym podobnych prywatnych Zakładów pieniężnych, w celu uzyskania pożyczki pieniężnej, aby obciążyć takowymi długami moje własne realności pod L. $273/_{423}$ i pod L. $257/_{418}$ w Krakowie, na moje imię hipotecznie posiadane — przeto, zaczem sprawca tej zbrodni wykryty zostanie, ostrzegam Publiczność, aby nie poniosła ztąd jakiej straty, oświadczając zarazem, że za takowe długi i Weksle sfałszowane moim podpisem — gdyby się okazały — płacić nie będę, ani akceptować tak podstępnie sfałszowanych, z moim udanym podpisem poczynionych podań i układów pożyczkowych z kim bądź zawartych, gdyż do takiej czynności nikogo obcego ani nikogo z familii mojej nie upoważniłem ani sam takowych czynności własną ręką nie podpisywałem, ile, że nie miałem zamiaru podobnych pożyczek zaciągać. Zatem, gdyby się okazały jakie podstępne, uznaję za nieważne.

Kraków dnia 7 Mırca 1868 r.

Jan Zakrzewski,
Właściciel domów w Krakowie.
(466-3)

We Wzdowie,

w oborze Wgo Teofila Ostaszewskiego jest **40 sztuk bydła** różnego rodzaju, wieku, maści i rasy, do sprzedania. Cena pojedynczych sztuk od 50 do 120 złr. w. a. i 2% rogowego, wyjąwszy 6 sztuk, za które, jako celujące, wyższe ceny żądane będą. Ktoby chciał większą ilość nabyć, raczy przybyć na miejsce, uwiadomiwszy najpród franko o dniu swego przybycia; potrzebujący zaś tylko jednej lub pary sztuk, najlepiej zrobią, gdy przyślą przeznaczoną na kupno kwotę, opiszą w przybliżeniu czego żądają i spuszczą się na właściciela obory, a gdy do przeznaczonej ceny przyczynią to, coby podróż kosztowała, mogą być pewni lepszego wyboru. Na żądanie Zarząd gospodarczy zajmie się odstawą bydła, ale takowe już przy wyjściu z obory uważa się za własność kupującego.

We Wzdowie puszczane będą w roku bieżącym następujące **Ogiery**:

1) „Fergas,“ kary, miary 16½, pochodzenia angielskiego — za 3 korce owsa. Ojciec tegoż i brat były zakupione na stadniki rządowe.
2) „Milazyn,“ ciemno-gniady, miary 16ej, pochodzenia arabskiego, — za 3 korce owsa.
3) „Beni-Azet,“ ciemno-szpakowaty, miary 14½, po ojcu i matce ze stada JW. hr. Dieduszyckiego, pochodzenia arabskiego — za 2 korce owsa.

Ogiery te są płodne, a zatem jedna tylko poprawka bezpłatnie dozwolona, za następne wypadnie połowa powyższych cen Owsa i siana dostarczy Zarząd gospodarczy na żądanie po cenach targowych. Dla stajennych od każdego razu stanowienia po 50 cent.

Że konie są zdrowe i dobre, mówi to, że właściciel sam tymi ogierami swe klacze odstanawia; a ceny dla tego tak niskie, by ułatwić przystęp, a stanowieniem pokryć przynajmniej w połowie utrzymanie tych koni.

We Wzdowie jest 5.000 **dębów**, od 12 cali do 1 łokcia i więcej grubości w przecięciu; tudzież w tym samym lesie 3.000 **brzostów**, równie pięknych jak dęby — do sprzedania. Tak dęby, jak i brzosty są smukłe, wysokie, równe, i mogą być użyte do wszelkich potrzeb. Życzący sobie nabyć, zechcą przysłać listownie, franko, swoje offerty, a dostaną odpowiedź odwrotną pocztą. Sprzedaż może się odbyć partyami; jednakowoż życzeniem jest właściciela, aby wszystko od razu zakupionem było.

Adres: *Zarząd gospodarczy Wzdów, poczta Zarszyn.*
(454-2-3)T

PROMESSY LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 1 Kwietnia 1868 r.,

wystawia i sprzedaje

Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE.

(422-4-) T

Pierwsza galicyjska

Fabryka rzemieni maszynowych FRANCISZKA LUDWIGA

w Krakowie, w Rynku pod L. 51, poleca Szanownej Publiczności

rzemienie maszynowe i skóry

na rzemienie wyrabiane, z najlepszych angielskich preparowanych skór, po najniższych cenach. (444-5)

Cenniki rozsyłają się na żądanie opłacone.

Promesy losow kredytowych

wraz ze stęplem po 4 złr., których ciągnienie dnia 1 Kwietnia 1868 odbędzie się, oraz

Losy XI. Loteryi Rządowej po 2 złr. 50 centów na ciągnienie w dniu 19 Marca 1868 odbyć się mające — sprzedaje

J. Bartl w Krakowie.

(-428-5)

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłaniem pieniędzy franco.



Ces. król. koncesyonowany

Korneuburgski Proszek bydlęcy,



dla **koni, bydła rogatego i świń,**



przez wysoki c.k. Austryacki, król: Pruski i król. Saski rząd koncesyonowany, Hamburskim, Londyńskim, Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim medalem odnaczony, w masztalarniach JKM. Królowej Angielskiej, jako też JKM. Króla Pruskiego z najlepszym skutkiem używany i od wielu lat dostatecznie wypróbowany.

U koni: przeciw zwyczajnym, jako też złośliwym zołzom, w nieżycie, w zajęciach krtani, w robaku, szczególnie pomocny, aby konia utrzymać w pełnem ścierwie.

U bydła rogatego: przeciw chorobowemu odmiennemu wydzielaniu się mleka, w skutek złego trawienia i wydzielaniu się złego mleka i w małej ilości, którego jakość przez użycie Proszku zadziwiająco poprawia się, dalej przeciw krwawemu i włóknowemu udojowi i wzdęciu, również używanie go u krów przy ocieleniu bardzo zbawiennym się okazuje, a słabe cielęta pożywając go, nabierają sił.

U Owiec: dla usunienia motylicy, osłabienia również w zepsutym organizmie części brzusznych, którego powodem jest bezczynność.

Płyn przywrotczy dla koni

(Restitutions-fluid),

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Wyłącznym przywilejem odznaczouy, przez JCK. Mość Cesarza Franciszka Józefa na cały obszar wszystkich austryackich prowincyj po poprzedniem praktycznem używaniu i wypróbowaniu przez wysoką c. r. władzę urzędową zdrowia, utrzymuje konia przy największych wysileniach aż do najpóźniejszego wieku wytrwałym i rzeźwym, a służy szczególnie d wzmocnienia przed i po wielkich wysileniach.

Prócz tego Płyn ten jest bardzo skutecznym w leczeniu chorób gośćcowych (reumatyzmowych), porażeniu, w nabrzmieniu ścięgien, w zwichnięciu itp., o czem wyrażają się w uznaniu: książę R. Auersperg, hrabia Schönburg-Glauchau, hr. August Csáko, hr. Zenon Csáko, hrabia Sprinzenstein, hrabia Kuhn, pułkownik v. Hartmann itd. W. Meyer nadkoniuszy i M. Langwirthy, nadweterynarz JKM. Królowej Angielskiej Dr. Knauert, nadkonofał JKM. Króla pruskiego, następnie wiele oddziałów ck. austryackiej jazdy.



Maść na kopyta u koni,

na kruche, popękane i małe kanty rogów, itp.

Proszek na strzałki kopyta

przeciw psuciu się strzałki u kopyt końskich.

Prawdziwy jest do nabycia: (131-3-4)T

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera**, p. ***Józef Jahn***, — **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz*** aptek., ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz,

W BIAŁEJ p. E. Keller — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE pan Czarnik apt. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w GRÓDKU p. I. Willig — — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p R. Burański — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklicz wdowa — w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Ostrzeżenie! Aby Szanowną Publiczność od kupowania podobizn zabezpieczyć, zawiadamia się, że tylko te pakiety i flaszki za prawdziwe uważać należy, które mają na sobie wyciśniętą pieczątkę Apteki obwodowej w Korneuburgu.

Narzędzia chirurgiczne przyjęte na wystawy powszechne 1855, 1862 i 1867 r., jak również do szpitali w Paryżu i do marynarki francuskiéj,

P[a] LEPLANQUAIS,

kawalera Legii honorowéj, który otrzymał dwa medale złote i cztery srebrne,

15 ulica Rivoli w Paryżu.

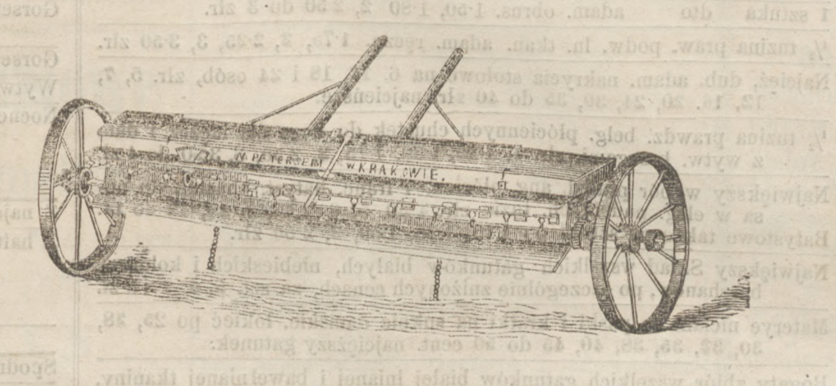
Można nabyć tych narzędzi w znaczniejszych aptekach i składach materyałów aptecznych za granicami Francyi w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*, we Lwowie w aptece p. *Mikolasza*

Bandaże Leplanquais, nowy system, zabrewetowane. Leczą ruptury. — 15, ulica Rivoli.
Pessaria Leplanquais, leczą opadnienie macicy. 15, ulica Rivoli.
Pończochy przeciw Varices, Leplanquais 15, ulica Rivoli.
Suspensorya, tak zwane regulatory; 15, ulica Rivoli.
Pasy Leplanquais leczą spadnienie macicy; 15, ulica Rivoli.
Pasy Leplanquais dla kobiet ciężarnych; 15, ulica Rivoli.
Pasy Leplanquais przeciw-choleryczne; 15, ulica Rivoli.
Pasy Leplanquais przeciw chorobie morskiéj; 15, ulica Rivoli.
Pasy, anti choleryczne, w czasie regularności miesięcznéj, hemoroidalne, do polowania, dla osób otyłych; 15 ulica Rivoli.
Fartuchy, dla mamek, czapeczki do kąpieli dla dzieci, woreczki do gąbki; 15 ul. Rivoli.
Poduszki, i materace dla chorych i podróżnych Leplanquais; 15 ulica Rivoli.
Irrygatory prawdziwe dra Eguissier, pod znakiem pszczoły; 15 ulica Rivoli.
Irrygatory Leplanquais do wstrzykiwań! 15, ulica Rivoli.
Instrumenta chirurgiczne ze złota, srebra i stali 15, ulica Rivoli.
Sekatory zakrzywione, noże wszczepiacze Leplanquais; 15 ulica Rivoli.
Brzytwy najprzedniejsze, noże stołowe Leplanquais; 15 ulica Rivoli.
Futerały najrozmaitsze, torby myśliwskie i do podróży Leplanquais; 15 ulica Rivoli.
Ręce, nogi, stopy, nosy, oczy sztuczne Leplanquais; 15 ul. Riv.
Szczudła z pompą i przedłużeniem dowolném. Leplanquais, fabrykan; ulica Rivoli 15
Aparata przeciwko nałogowi Onanizmu dzieci. Leplanquais, fabrykant; 15 ulica Rivoli.
Bandaże z poduszeczkami wtłaczającemi przeciw rupturom pępkowym. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Aparata Leplanquais dla ułomnych. 15, ulica Rivoli.
Smoczki Leplanquais hygieniczne, 4 franki. 15, ulica Rivoli.
Odciągacze pokarmów atmosferyczne. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Brodawki piersiowe Leplanquais, przeciw pękaniu skóry na piersiach. 15 Rivoli.
Odciągacze pokarmów zwane Bout de Sein dla słabych dzieci. 15 Rivoli.
Naszyjnik Leplanquais, przeciw konwulsyom. 15, ulica Rivoli.
Puchary z prawdziwéj Quassia Schwartza. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Szczoteczki elektryczne i inne do wcierania i frykcyi. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Trąbki akustyczne z gumy, skóry bawołéj, kości słoniowéj, złota i srebra 15 Rivoli.
Wdmuchywacze do proszków, do płynów. do fumigacyi. 15, ulica Rivoli.
Urynały na dzień i na noc i specyalne do podróży drogą żelazną. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Kautszuk i wszelkie instrumenta chirurgiczne, Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Sondy i katetery instrumenta chirurgiczne. 15, ulica Rivoli. (167-3-12) T

Ważne dla gospodarzy.

Z nadchodzącą wiosną mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych gospodarzy na poprawny przezemnie

siewnik szerokorzutny systemu Robilarda;



z tą korzyścią, że można nim siać zboża wszelkiego rodzaju, z jak najregularniejszym siewem, przyczem zaoszczędzając 15 — 20% w porównaniu do siewu ręcznego.

Równocześnie ośmielam się zwrócić jeszcze uwagę na **wszelkiego rodzaju maszyny,** których zamówienia przyjmując, zaręczam za najdokładniejszą robotę i najśpieszniejszą odstawę.

(434. 3-9)T. ***M. Peterseim.***

Ogólnie uznany, prawdziwie Śniegogórski

prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniu zastrzeżony

ULOPEK ZIOŁOWY,

sporządzony z 24 najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, ciężkie oddychanie. — Jest zawsze świeży do nabycia: **we Lwowie** w aptekach pp. ***Zygm. Rukera, B. Berlinera i P. Mikolasza.*** — Również utrzymują go:

w Bielsku p. J. A Stanko apt. — w Bochni p. A. Kasprzykiewicz — w Brodach p. Kościcki apt. — w Brzeżanach p. Żminkowski apt. — w Buczaczu p. Pfeiffer apt. — w Dembicy p. F. Hercog — w Gorlicach p. Walery Rogawski apt. — w Kętach p. Streya - w Myślenicach p. M. Łowczyński — w nowym-Targu p. L. Kamieński — w Przemyślu p. P. Gajdeczka i Syn — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. Szaiter — w Samborze p. Kriegseisen — w Stanisławowie p. Tomanek — w Stryju p. Sidorowicz w Szczercu p. J. Pełka — w Tarnopolu p. Buchner — w Tarnowie p. Sidorowicz apt. — w Turce p. M. Placer apt. — w Wadowicach p. Ant Ulman apt. — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Petesch.

Cena jednej flaszki 1złr. 26 cent. — Ci sami pp. Depozytorowie utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej, (Echtes Dorsch-Leberthran-Oel) sporządzony przez Lobry et Porthon w Utrechcie, którą to firmą opatrzona jest każda flaszka środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. **Cena flaszki 1 złr.**

PLASTERKI OD NAGNIOTKÓW

Dra Schmidta c. k. nadlekarza: — Cena 23 cent.

***Dra Behra* EKSTRAT NERWOWY**

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. — Cena 70 cent.

WODA ORYENTALNA

Dra Waltera w Londynie, dla cierpiących na gościec. — Cena flaszki 1 złr. 5 cent.

BALSAM RÓŻANY,

(Pontrinage de Rose), sporządzany podług profes. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniom, skaleczeniom, ranom, wrzodom. — Cena słoika 1 złr. 5 cent.

Styryjski sok z roślin alpejskich

dla cierpiących na piersi i płuca. — Cena flaszki 87 cent.

C, k. uprzyw. Rataninowa Woda do ust i zębów,

od bolu zębów i słabości w ustach. — Cena flaszki 2 złr. 40 cent.

Czasopismo „Zeitschrift für gerichtliche Medizin, öffentliche Gesundheitspflege und Medizinalgesetzgebung,“ podaje w Nrze 48 z dnia 27 Listopada 1866 o Ulopku ziołowym śniegogórskim co następuje:

„Ulopek ziołowy śniegogórski, wyrobiony z ziół alpejskich przez aptekarza Bittnera w Glognitz i Franciszka Wilhelma aptekarza w Neukirchen, jest we wszystkich kataralnych i zapalnych chorobach organów oddechowych, wybornym pomocniczym środkiem. Łagodzi daleko lepiéj niż wszelkiego rodzaju syropy, wszelkie łechtanie w krtani, a w upartej chronicznej chrypce, w bolesnych uczuciach w połykaniu, w katarze płuc, w kaszlu itd., dla swej doskonałej, łagodzącej, uspakajającej własności, najlepsze osiągnął skutki.“ (418-2 6) T

Główny skład u **Juliusza Bittnera,** aptekarza w Glognitz pod Wiedniem

FABRYKA
Machin i Narzędzi rolniczych

L. Zieleniewskiego w Krakowie

poleca Szanownym Obywatelom, Właścicielom dóbr ziemskich

najnowszej konstrukcyi Siewnik rzędowy

do uprawy drylowej,

do wszystkich gatunków Nasion, 6 stóp szeroki, ze zmianą odległości rzędów przewyższający Siewnik Garretta i wszelkie inne angielskiej konstrukcyi tak pod względem lekkości w robocie, prostego mechanizmu, praktyczności i taniości.

Na żądanie opisy dokładne i Cenniki przesłane być mogą.

Rozszerzywszy od kilku lat zakres działania Fabryki w wyrobach mechanicznych, przyjmuję zamówienia na Machiny parowe i kotły, jako też kompletne urządzenia Zakładów przemysłowych, jak: Młyny parowe i wodne, Tartaki, Browary, Gorzelnie i t. p. (412-3)T

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie,

przy ulicy ś. Krzyża L. 419, zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia

Guwernerowie, Guwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (409-2-)

PROPINACYA

w Łobzowie i Nowej Wsi pod Krakowem, jest od 1go Lipca 1868 do wydzierżawienia. (239-3)

Dwa domy murowane,

z ogrodem lub bez tegoż, przy ulicy Łobzowskiej w Krakowie, są z wolnej ręki na sprzedaż.

Bliższa wiadomość w Biórze Dra *Biesiadeckiego*, Adwokata w Krakowie.

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy. **Cena flaszeczki 50 cent.**

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi.* (133-7-12)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 11-9-24)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza* — Poznaniu u p. *Mankiewicza.*

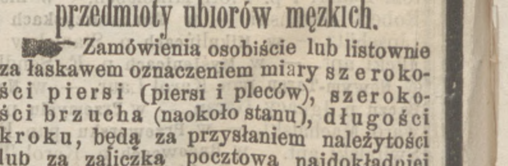
Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu

Skład Ubiorów
Kellera i Alta,

odznaczony
[najwyż.] medalami 1867.



poleca najwytworniejsze mezkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Modny wierzchni Surdut
8 złr.
Ubiór wiosenny
12 złr.

Surduty wiosenne	od	5	do	24	złr.
Wierzchnie surduty	od	8	do	28	„
Surduty do polowania	od	6	do	22	„
Fraki i surduty	od	14	do	28	„
Księże suknie	od	16	do	30	„
Ranne suknie (szlafroki)	od	8	do	26	„
Całe ubiory	od	12	do	36	„
Surduty kancelnryjne	od	4	do	12	„
Spodnie	od	4	do	12	„
Kamizelki	od	2	do	8	„
Ubiory gimnastyczne	od	3	do	8	„

Prócz tych wszelkie możebne **przedmioty ubiorów mezkich.**

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-63-20C)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*